

ILLUSTROWANY ABECADLNIK
historyczny polski

[illegible] w Warszawie



ILLUSTROWANY

ABECADLNIK HISTORYCZNY



1. Krakus zabija smoka.



2. Wanda rzuca się w nurty Wisły.

ILLUSTROWANY

ABECADLNIK HISTORYCZNY

DLA DZIECI POLSKICH

PRZEZ

TEOFILA NOWOSIELSKIEGO

Zawierający wsobie:

Początkowe nauki Syllabizowania i czytania. Pacierz. Przykazania Boskie. Treść nauki chrześcijańskiej. Opowiadania z życia sławnych mężów polaków. Powiastki moralne. Nauczki moralne i modlitewki. Początki arytmetyczne. Ważniejsze wypadki z dziejów polskich abecadłowym porządkiem wierszem p. M. I. opisane. Krótkie wiadomości z historyi polskiéj prozą i wierszem. Wyjątki z historyi świętéj. Początki Jeografii. Wiadomości z nauk przyrodzonych. (Ozdobiony 12-ma rycin. litografowanemi i 44 drzeworyt. w tekście.)

WARSZAWA

NAKŁADEM A. NOWOLECKIEGO KSIĘGARZA,

przy rogu ulicy Senatorskiéj i Krakowskiego-Przedmieścia, Nr. 457 wprost kolumny Zygmunta.

1862.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, liczby egzemplarzy prawem przepisanéj.

w Warszawie d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1861 roku.

Starszy Cenzor, A. Funkenstein.

w Druk. K. Kowalewskiego.

A Ą B C Ć

D E Ę F G

H I J K L

Ł M N Ń O

Ó P R S Ś

T U W X Y

Z Ż Ź.

a ą b c ć

d e ę f g

h i j k l

ł m n ń o

ó p r s ś

t u w x y

z ż ź

A Ą B C Ć D E Ę F

G H I J K L Ł M N

Ń O Ó P R S Ś T U

W X Y Z Ż Ź.

a ą b c ć d e ę f g h i j k

l ł m n ń o ó p r s ś t u

w x y z ż ź.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 0.

I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.
IX.	X.	XX.	XXX.	XL.	L.	C.	
9.	10.	20.	30.	40.	50.	100.	
D.	M.						
500.	1000.						

Samogłoski zwyczajne.

Aa, Ee, Ii, Oo, Uu, Yy.

Spółgłoski.

Bb, Cc, Dd, Ff, Gg, Hh, Jj, Kk, Ll, Łł, Mm, Nn, Pp, Rr, Ss, Tt, Ww, Xx, Zz.

Zgłoskowanie.

I

Ba	be	bi	bo	bu	by
Ca	ce	ci	co	cu	cy
Da	de	di	do	du	dy
Fa	fe	fi	fo	fu	fy
Ga	ge	gi	go	gu	gy
Ha	he	hi	ho	hu	hy
Ja	je	ji	jo	ju	jy
Ka	ke	ki	ko	ku	ky
La	le	li	lo	lu	ly
Ła	łe	łi	ło	łu	ły
Ma	me	mi	mo	mu	my
Na	ne	ni	no	nu	ny
Pa	pe	pi	po	pu	py
Ra	re	ri	ro	ru	ry
Sa	se	si	so	su	sy
Ta	te	ti	to	tu	ty
Wa	we	wi	wo	wu	wy
Xa	xe	xi	xo	xu	xy

Za	ze	zi	zo	zu	zy
Ża	że	żi	żo	żu	ży

II.

ab	eb	ib	ob	ub	yb
ac	ec	ic	oc	uc	yc
ad	ed	id	od	ud	yd
af	ef	if	of	uf	yf
ag	eg	ig	og	ug	yg
ah	eh	ih	oh	uh	yh
ak	ek	ik	ok	uk	yk
al	el	il	ol	ul	yl
ał	eł	ił	oł	uł	ył
am	em	im	om	um	ym
an	en	in	on	un	yn
ap	ep	ip	op	up	yp
ar	er	ir	or	ur	yr
as	es	is	os	us	ys
at	et	it	ot	ut	yt
aw	ew	iw	ow	uw	yw
ax	ex	ix	ox	ux	yx
az	ez	iz	oz	uz	yz
aż	eż	iż	oż	uż	yż

III.

cha, chą, che, chę, chi, cho, chu, chy, cza, czą, cze, czę, czó, czu, czy, rza, rzą, rze, rzę, rzo, rzu rzy, sza, szą, sze, szę, szo, szó, szu, szy.

ach ąch ech ęch ich och uch ych acz ącz ecz ęcz icz ocz ucz ycz arz erz irz orz urz yrz asz ąsz esz ęsz isz osz usz ysz.

IV.

bia	bią	bie	bię	bio	biu
cia	cią	cie	cię	cio	ciu
fia	fią	fie	fię	fio	fiu
mia	mią	mie	mię	mio	miu
nia	nią	nie	nię	nio	niu
pia	pią	pie	pię	pio	piu
sia	sią	sie	się	sio	siu
wia	wią	wie	wię	wio	wiu
zia	zią	zie	zię	zio	ziu

bła	błą	błe	błę	bło	błu	bły
cła	cłą	cłe	cłę	cło	cłu	cły
dła	dłą	dłe	dłę	dło	dłu	dły
gła	głą	głe	głę	gło	głu	gły
kła	kłą	kłe	kłę	kło	kłu	kły
mła	młą	młe	młę	mło	młu	mły
pła	płą	płe	płę	pło	płu	pły
sła	słą	słe	słę	sło	słu	sły
tła	tłą	tłe	tłę	tło	tłu	tły
wła	włą	włe	włę	wło	włu	wły
zła	złą	złe	złę	zło	złu	zły
żła	żłą	żłe	żłę	żło	żłu	żły.

V.

chła chłą chłe chłę chło chłu chły czła
człą człe człę czło człu czły szła szłą
szłe szłę szło szłu szły bla dla gla kla
mla pla tla wla zla źla ble dle gle kle
mle ple tle wle zle źle bli dli gli khli
mli pli tli wli zli źli blą dlą glą klą
mlą plą tlą wlą zlą źlą żlą blę dlę glę
klę mlę plę tlę wlę zlę źlę żlę blo dlo

glo klo mlo plo tlo wlo zlo źlo żlo blu
dlu glu klu mlu plu tlu wlu zlu żlu źlu
dma dmą dmę dmi dmo dmu dmy gma
gme gmi gmo gmu gmy sma sme smi
smo smu smy zma zmą zme zmę zmi
zmo zmu zmy bna bną bne bnę bni bno
bnu bny cna cną cne cnę cni cno cnu
cny dna dną dne dnę dni dno dnó dnu
dny gna gną gne gnę gni gno gnu gny
kna kną kne knę kni kno knu kny mna
mną mne mnę mni mno mnu mny pna
pną pne pnę pni pno pnu pny sna sną
sne snę sni sno snu sny śna śną śne
śnę śni śno śnu śny spa spą spe spę
spi spo spu spy tna tną tne tnę tni
tno tnu tny zna zną zne znę zni zno
znu zny żna żną żne żnę żni żno żnu
żny źna źną źne źnę źni źno źnu

VI.

bra brą bre brę bro bró bru bry dra
drą dre drę dro dró dru dry gra grą

gre grę gro gró gru gry kra krą kre
krę kro kró kry pra prą pre prę pro
pró pru pry tra trą tre trę tro tró tru
try wra wrą wre wrę wro wró wru wry
żra zrą zre zrę zro zró zru zry chra
chrą chre chrę chro chró chru chry
wsa wsą wse wsę wso wsó wsu wsy
bza bzą bze bzę bzo bzó bzu bzy dza
dzą dze dzę dzo dzó dzu dzy wza wzą
wze wzę wzo wzó wzu wzy dwa dwą
dwe dwę dwo dwó dwu dwy kwa kwą
kwe kwę kwi kwo kwó kwu kwy zwa
zwą zwe zwę zwo zwó zwu zwy swa
swą swe swę swo swó swu swy twa
twą twe twę two twó twu twy rwa rwą
rwe rwę rwo rwó rwu rwy chna chną
chne chnę chni chno chnu chny czna
czną czne cznę czni czno cznu czny.
szna szną szne sznę szni szno sznu szny
gda gde gdo gdy wda wdą wde wdę
wdo wdu wdy zda zdą zde zdę zdo
zdu zdy łga łgą łgę wka wką wkę

wki wko wku tka tką tku ska ską
skę ski sko sku zja zją zje zję zjo zju
chwa chwą chwe chwę chwi chwo
chwe chwu chwy chca chcą chce chcę
chci chco chcą chcu chcy.

dnia dnie dnio gnia gnie gnio pnia
pnie pnio smia smie smią śnia śnią
śnie śnię hsią hsię spia spią spie spię
swia swią swie swię tnia tnie tnio zbia
zbie zbio zmia zmie zmio znia znią znie
znię znio zwia zwią zwie wsia wsią
wsie wsię wsio wsia wsiu wzia wzią
wzie wzię wzio wzie wziu ścia ścią ście
ścię ścio ścia ściu dzia dzią dzie dzię
dzio dzie dziu.

VII.

brza brzą brze brzę brzo brzó brzu
brzy drza drzą drze drzę drzo drzó
drzu drzy drża drżą drże drżę drżo
drżó drżu drży grza grzą grze grzę
grzo grzó grzu grzy krzo krzó krzu,

krzy prza przą prze przę przo przó przu przy trza trzą trze trzę trzo trzó trzu trzy wrza wrzą wrze wrzę wrzo wrzó wrzu wrzy chrza chrzą chrze chrzę chrzo chrzó chrzu chrzy wcza wczą wcze wczę wczo wczó wczu wczy zbra zbrą zbre zbru zbry zdra zdrą zdro zgra zgrą zgru zgry stra strą stro stru stry strę zdzia zdzie zdzio trwa trwo spła spło spły skra skro skry spra spro spry skrza skrzą skrzy strza strzą strzę strzy zgrza zgrzą zgrzy.

WYRAZY JEDNO ZGŁOSKOWE.

As, ach,

Bóg, buk, bróg, bruk, bród, bez, bas, bat, broń, bryś, brat, bór, bóbr, bryt, but, ból, bok, blask, błysk, busk, bluszcz.

Chléb, chart, chléw, chór, chłód, chwat, chwast, chrząszcz.

Dach, dom, drut, dąb, dłoń, dług, drąg, drab, dwór, drzwi, dyl, dyg, duch.

Flis, fez, flet, fałd, fant, funt, frak, fiok, fus, frant.

Grunt, grad, głaz, gad, głóg, głód, gad, głos, gaj, gmach, gnat, gęś, garb, gil.

Hak, huk, hop.

Ja, Jan, Jaś, jar, jęk, już, jeż, ił.

Koń, kot, kłos, kit, kij, klin, knot, kłus, koc, kosz, kocz, kram, krok, krtań, kléj, kał, klon.

Las, ląd, len, lew, lis, lok, lot, lak, lód, lud, lej, lin, lik.

Łoś, łuk, łyk, ład.

Młyn, młot, miód, mak, mur, mech, muł, mróz, mlecz, mrok, mruk, mgła, mysz, mąż.

Nos, nić, nać, nóż, noc, nikt, nerw, nic, nów.

Oś, od, on, ot.

Pług, płot, pan, pal, pas, płat, plac, płacz, pot, pisk, paź, pąk, pęk, pleśń.

Rój, rak, ryk, rok, róż, rów, ryż, rydz, ryś, ruch, róg, rdza, rdzeń, raz.

Staś, stan, sad, sąd, słuch, sér, słoń, sok, słup, sos, stal, styl, swąd, swar.

Ty, tam, tak, takt, targ, tłum, torf, twój, tran, tryk, tkacz, tło, trzos, trzask.

Ul, um.

Wóz, wór, węch, wał, wilk, war, wąs, woń, wzrok, wąż, widz, wół, wuj, włoch.

York.

Zdun, zbieg, zyz, zuch, zysk, zdrój, znak, znój, zraz, zbiór, zbór, zgrzyt, zięć, zgon.

Źle.

Żur, żubr, żar, żer, żak, żart, żerdź, żłób, żołd, żółw, żal, żółć.

WYRAZY DWU ZGŁOSKOWE.

A-nioł, Ar-ka, An-toś, A-dam, ar-buz.
Ba-ba, becz-ka, bar-tnik, bał-wan.
Cen-tnar, czo-snek, ćwi-kła, cno-ta.
Dzie-cko, dwo-rak, droż-dże, dzba-nek.
E-cho, E-tna, El-bląg, El-ba, E-wa.
Fa-ra, fi-giel, fi-ga, for-nal, fur-man.
Gar-dło, grze-bień, go-łąb', gą-sior.
Ha-czyk, han-del, han-dlarz, hul-taj,
I-kra, i-skra, ję-zyk, jar-mark, jaj-ko.
Ka-ra, ka-czor, kieł-bik, kro-pla.
Lal-ka, lul-ka, le-karz, le-jek, le-miesz.
Łań-cuch, ły-sy, łgar-stwo, ła-chy.
Mat-ka, my-dło, my-to, mo-tyl, ma-sło.
No-ga, nę-dza, nu-rek, nu-mer, niań-ka.
Oł-tarz, o-blok, o-racz, oj-ciec, o-młot.
Pa-cierz, pie-karz, prząd-ka, pa-pa.
Ra-dło, ra-mię, ra-buś, ręcz-nik, róz-ga.
Sro-ka, si-dła, sa-dło, sa-la, sę-czek.
Ta-ta, ty-toń, tło-mok, ty-kwa.
U-le, u-czeń, u-dój, ucz-ta, u-fność.

Wa-bik, wo-rek, wą-wóz, wie-śniak.
Zdro-wie, za-jąc, za-jazd, zło-to, zi-ma.
Źre-bię, źró-dło.
Ży-dek, żą-dło, że-bro, żoł-nierz.

WYRAZY TRZY ZGŁOSKOWE.

An-ta-ba, brzos-kwi-nia, cho-rą-giew, Czar-nie-cki, dzie-wo-słąb, jar-mul-ka, gos-po-darz, huś-ta-wka, i-giel-ka, ja-rzy-na, ko-new-ka, ta-tar-ka, ły-żecz-ka, mo-dli-twa, no-życz-ki, o-brącz-ka, pie-trusz-ka, rzod-kiew-ka, szla-che-tność, tchó-rzo-stwo, ucz-ci-wość, wrze-cio-no, zie-lo-ność, żni-wiar-ka.

WYRAZY CZTERO ZGŁOSKOWE.

A-be-ca-dło, bar-ba-rzy-niec, cho-rą-giew-ka, de-szczu-łecz-ka, gos-po-dar-stwo, i-mie-ni-ny, ja-je-czni-ca, ko-ło-wro-tek, li-to-ści-wy, ła-mi-głów-ka, mi-ło-sier-dzie, naj-mo-cniej-szy, oj-co-

wi-zna, prze-mie-nie-nie, rę-ka-wicz-ka, szczo-dro-bli-wość, to-wa-rzy-stwo, wy-miar-ko-wać, za-u-fa-nie, ży-lo-wa-ty.

WYRAZY PIĘCIOZGŁOSKOWE.

Ar-chi-tek-tu-ra, bło-go-sła-wień-stwo, ca-ło-pa-le-nie, dzie-wo-słę-bo-wy, en-cy-klo-pe-dy-a, e-u-ro-pej-czyk, fan-fa-ro-na-da, ga-gat-ko-wa-ty, ho-ry-zon-tal-ny, i-no-wro-caw-ski, ja-jecz-ko-wa-ty, ko-lę-do-wa-nie, lek-ko-myśl-nost-ka, ła-mi-gló-wecz-ka, ma-ka-ro-ni-zmy, Na-po-le-on-czyk, ob-wa-rza-necz-ki, prze-wi-dy-wa-nie, roz-po-rzą-dzal-ny, sza-racz-ko-waty, To-por-czy-ko-wie, u-roz-ma-i-cać, War-sza-wia-necz-ka, za-pa-mię-ta-łość, żu-żel-ko-wa-ty.

ZDANIA.

Dzie-ci! Ko-chaj-cie wa-sze-go Oj-ca i wa-szą Ma-tkę. Wasz Oj-ciec i wa-

sza Ma-tka ser-de-cznie was ko-cha-ją. Od chwi-li wa-sze-go u-ro-dze-nia zaj-mo-wa-li się wa-mi tro-skli-wie. Kie-dy by-ły-ście jesz-cze w ko-leb-ce mi-ło-wa-li was; od o-we-go też cza-su cią-gle się wa-mi o-pie-ku-ją; u-sta-wicz-nie kie-ru-ją wa-sze-mi sła-be-mi kro-ka-mi, ży-wią was, o-kry-wa-ją, wy-cho-wu-ją.

Wa-si Ro-dzi-ce o-ta-cza-ją was za-wsze wiel-ką swo-ją do-bro-cią; a-le do-broć wa-sze-go Stwór-cy Oj-ca w Nie-bie-siech, jest da-le-ko więk-szą jesz-cze. Bóg dał wam Ro-dzi-ców wa-szych i dał wam to wszys-tko, co-kol-wiek po-sia-da-cie. Na-de-wszys-tko też Bo-ga mi-łuj-cie; ko-chaj-cie Go z ca-łe-go ser-ca wa-sze-go, z ca-łéj du-szy, ze wszys-tkich sił wa-szych. Czy to zra-na kie-dy ze snu prze-bu-dza-cie się, czy to wie-czór, kie-dy u-da-je-cie się na spo-czy-nek, pa-mię-taj-cie za-wsze mo-dlić się do Bo-ga, Pa-na Nie-ba i zie-mi.

Stwór-ca wszech-mo-gą-cy bło-go-sła-wić was bę-dzie, gdy nie prze-sta-nie-cie ko-chać i sza-no-wać wa-szych do-brych Ro-dzi-ców, i gdy wy-peł-niać bę-dzie-cie świę-te Je-go przy-ka-za-nia.

MAŁE POŻYTECZNE NAUCZKI,

JAK DZIECI ZACHOWAĆ SIĘ MAJĄ W CIĄGU CAŁEGO DNIA.

ZA PRZEBUDZENIEM SIĘ ZE SNU.

Jak tyl-ko o-czy o-two-rzysz, prze-że-gnaj się za-raz mo-je dzie-cko! bo każdy dzień z Pa-nem Bo-giem za-czy-nać po-trze-ba. Po-tém do-pie-ro po-wiedz Oj-cu i Mat-ce dzień do-bry!

PACIOREK.

Gdy wsta-niesz z łó-żecz-ka, u-myj się na-tych-miast, u-czesz ła-dnie i u-bierz się w czy-ste two-je su-kien-ki, a po-tém nim za-sią-dziesz do śnia-da-

nia przy-kła-dnie zmów twój pa-cio-rek. Je-że-li pa-cior-ka do-brze jesz-cze nie u-miesz to od-ma-wiaj go za Ma-tką, któ-ra chę-tnie ci w tém do-po-mo-że.

NAUKA.

Na roz-kaz Oj-ca, lub Ma-tki, lub téż Na-u-czy-cie-la po-rzuć na-tych-miast two-je za-baw-ki, i weź się szcze-rze do książ-ki! Pa-mię-taj do-brze, mo-je dzie-cko, że kto za mło-du grun-to-wnie cze-go na-u-czyć się pra-gnie, mu-si być i bar.dzo u-wa-żnym i bar-dzo pil-nym. Kto nie-chę-tnie za-sia-da do książ-ki nie-sły-cha-nie czas mu się dłu-ży i nie wie-le ko-rzy-stać mo-że. Nie je-dno dzie-cko dul-czy nie-kie-dy ca-le-mi dnia-mi nad na-u-cze-niem się ja-kiéj po-ży-te-cznéj rze-czy, bo ma-ło u-wa-ża, kie-dy tym-cza-sem in-ne u-wa-żne dzie-cko do na-u-cze-nia się téj-że sa-méj rze-czy za-le-dwie pół-go-dzin-ki cza-su po-trze-bu-je. O, jak-że mi-ło mu póź-niéj ba-wić się po na-u-ce.

JAK SIĘ DZIECI ZACHOWAĆ MAJĄ PRZY STOLE.

Kie-dy u-sią-dziesz do sto-łu w to-wa-rzy-stwie Star-szych o-sób, za-cho-waj się przy-zwo-i-cie, o-by-czaj-nie i grzecz-nie. Nie-za-po-mi-naj a-ni na chwi-lę o po-rząd-ku i czy-sto-ści. Za-nim łyż-kęwe-źmiesz do rę-ki, za-słoń się do-brze ser-wet-ką i strzeż się, że-byś ża-dną po-tra-wą nie po-pla-mił so-bie czy-stych su-kie-nek i ani koł-nie-rzy-ka u ko-szu-li. Kie-dy star-si roz-ma-wia-ją ze so-bą, nie-prze-ry-waj im i nie mie-szaj się do ich roz-mo-wy. Ani wy-ry-wa-nie się dzie-ci ze swo-jém zda-niem ani ża-dne ich pa-pło-ta-nie ni-ko-mu ze star-szych po-do-bać się nie mo-że. Pa-mię-taj tak-że mo-je dziec-ko, nie gry-ma-sić przy sto-le i nie wy-bre-dzać w po-tra-wach: trze-ba jeść, co star-si da-ją; a jeść na-leży tyl-ko ty-le, i-le po-trze-ba by głód za-spo-ko-ić.

ZABAWA.

Nie-baw się ni-gdy ta-kie-mi rze-cza-mi, któ-re-mi się ba-wić dzie-ciom nie wol-no. Je-że-li ro-dzi-ce za-ka-zu-ją ba-wić się w-ja-ką szko-dli-wą grę lub nie-da-ją do rę-ki ja-kiéj za-baw-ki, to nie dla-tego to czy-nią że-by ci tém spra-wiać przy-krość; a-le je-dy-nie dla-te go, że u-wa-ża-ją to za rzecz szko-dli-wą i o-ba-wia-ją się przez ro-dzi-ciel-ską tro-skli-wość że-by ci-się co złe-go nie-sta-ło. W cza-sie za-ba-wy, bądź zgo-dnym u-czyn-nym, u-przej-mym. Chę-tnie u-stę-puj in-nym dzie-ciom, zwłasz-cza tym któ-re są młod-sze i słab-sze od cie-bie.

UDAJĄC SIĘ NA SPOCZYNEK.

Nim u-dasz się na spo-czy-nek, po-wiedz Ro-dzi-com do-bra-noc, a po-tém u-klę-knąw-szy przy łó-żecz-ku,

zmów pa-cio-rek lub krót-ką mo-dli-tew-kę z ser-ca po-cho-dzą-cą. Je-że-li w cią-gu dnia nie do-brze w czém spra-wo-wa-łeś się, to ża-łu-jąc za swo-je prze-wi-nie-nia, wes-tchnij szcze-rze do Bo-ga, a-że-by ci prze-ba-czyć ra-czył. Ale nie-do-syć na tém. Chcąc, że-by Bóg wy-słu-chał two-je proś-by, po-wi-nie-neś sta-rać się u-sil-nie u-ni-kać na-dal wszel-kie-go złe-go, iż-byś nie-miał so-bie nic do wy-rzu-ce-nia na przy-szłość. Je-dném sło-wem sta-raj się po-pra-wić, a nad-to z ka-żdym dniem być lep-szym i-le tyl-ko mo-żno-ści.

W I-mie Oj-ca † i Sy-na † i Du-cha Świę-te-go † A-men.

Modlitwa Pańska.

Oj-cze nasz, któ-ryś jest w Nie-bie-siech, święć się I-mię Two-je; przyjdź Kró-le-stwo Two-je; bądź wo-la Two-ja, ja-ko w Nie-bie tak i na zie-mi; chle-ba na-sze-go po-wsze-dnie-go daj nam dzi-siaj; i od-puść nam na-sze wi-ny, ja-ko i my od-pusz-cza-my na-szym wi-no-waj-com; i nie-wodź nas na po-ku-sze-nie; a-le nas zbaw o-de-złe-go. A-men.

Pozdrowienie Anielskie.

Zdro-waś Ma-ry-o ła-skiś peł-na Pan z To-bą! bło-go-sła-wio-naś Ty mię-dzy nie-wia-sta-mi, i bło-go-sła-wion o-woc ży-wo-ta Twe-go, Je-zus. Świę-ta Ma-ry-o, Ma-tko Bo-ża, módl się za na-mi grze-szny-mi, te-raz i w go-dzi-nę śmier-ci na-széj. A-men.

Skład Apostolski.

Wie-rzę w Bo-ga Oj-ca Wszech-mo-gą-ce-go Stwo-rzy-cie-la Nie-ba i zie-mi. I w Je-zu-sa Chry-stu-sa Sy-na Je-go je-dy-ne-go, Pa-na na-sze-go; któ-ry się po-czął z Du-cha Świę-te-go: na-ro-dził się z Ma-ry-i Pan-ny. U-mę-czon pod Pont-skim Pi-ła-tem, u-krzy-żo-wan, u-marł i po-grze-bion. Zstą-pił do pie-kłów, trze-cie-go dnia zmar-twych-wstał. Wstą-pił na Nie-bio-sa, sie-dzi na pra-wi-cy Bo-ga Oj-ca Wszech-mo-gą-ce-go. Ztam-tąd przyj-dzie są-dzić ży-wych i u-mar-łych. Wie-rzę w Du-cha Świę-te-go, Świę-ty Ko-ściół po-wszech-ny, Świę-tych ob-co-wa-nie, grze-chów od-pusz-cze-nie, cia-ła zmar-twych-wsta-nie, ży-wot wiecz-ny. A-men.

Dziesięcioro Bożego Przykazania.

Jam jest Pan Bóg twój, któ-rym cię wy-wiódł z zie-mi E-gip-skiéj, z do-mu nie-wo-li.

I. Nie bę-dziesz miał Bo-gów cu-dzych prze-de-mną.
II. Nie bę-dziesz brał I-mie-nia Pa-na Bo-ga twe-go na-da-re-mnie.
III. Pa-mię-taj, a-byś dzień Świę-ty świę-cił.
IV. Czcij Oj-ca twe-go i Ma-tkę two-ję.
V. Nie za-bi-jaj.
VI. Nie cu-dzo-łóż.
VII. Nie kra-dnij.
VIII. Nie świadcz fał-szy-we-go świa-dec-twa.
IX. Nie po-żą-daj żo-ny bli-źnie-go twe-go.
X. A-ni do-mu, a-ni wo-łu, a-ni osła, a-ni słu-gi, a-ni słu-że-bni-cy, a-ni ża-dnéj rze-czy któ-ra je-go jest.

Dwoje przykazań Miłości.

Bę-dziesz mi-ło-wał Pa-na Bo-ga twe-go, ze wszys-tkie-go ser-ca swe-go, ze wszys-tkiéj du-szy twojéj, i ze wszys-tkich sił two-ich. A bli-źnie-go twe-go, jak sie-bie sa-me-go.

Pięć przykazań kościelnych.

I. Świę-ta świę-cić.
II. Mszy świę-téj w dni świę-te z ucz-ci-wo-ścią słu-chać.
III. Po-sty na-ka-za-ne za-cho-wać.
IV. Spo-wia-dać się i kom-mu-ni-ko-wać na Wiel-ka-noc w wła-snéj Pa-ra-fi-i.
V. Dzie-się-ci-ny Ko-ścio-ło-wi od-da-wać.

Treść Nauki Chrześciańskiéj.

I. *Rzeczy, które każdy chrześcianin wiedzieć powinien, aby dostąpił zbawienia.*

1. Że jest Bóg, który wszystko stworzył i wszystkiém rządzi.
2. Że jest jeden we trzech Osobach, a te są Bóg Ojciec, Syn i Duch święty.
3. Że Syn Boży stał się człowiekiem dla zbawienia naszego.

4. Że dusza ludzka jest nieśmiertelna.
5. Że Bóg, jako sprawiedliwy, dobrych nagradza a złych karze, jeżeli nie w tym, to w przyszłym żywocie.

II. *Cztery rzeczy ostateczne dla Człowieka.*

1. Śmierć. 2. Sąd Boży. 3. Piekło. 4. Chwała Niebieska.

III. *Siedm Sakramentów Świętych.*

1. Chrzest. 2. Bierzmowanie. 3. Ciało i krew Pańska. 4. Pokuta. 5. Ostatnie olejem świętym namaszczenie. 6. Kapłaństwo. 7. Małżeństwo.

IV. *Trzy cnoty ściągające się do Boga.*

1. Wiara. 2. Nadzieja. 3. Miłość Boska.

V. *Cztery cnoty główne.*

1. Sprawiedliwość. 2. Roztropność. 3. Wstrzemięźliwość. 4. Męztwo.

VI. *Siedm grzechów głównych.*

1. Pycha. 2. Łakomstwo. 3. Nieczystość. 4. Zazdrość. 5. Obżarstwo. 6. Gniew. 7. Lenistwo w służbie Bożéj.

VII. *Siedm Cnót przeciwnych siedmiu grzechom głównym.*

1. Pokora. 2. Szczodrobliwość. 3. Czystość.

4. Miłość. 5. Mierność. 6. Cierpliwość. 7. Pobożność.

VIII. *Siedm grzechów przeciw Duchowi Świętemu.*

1. Zuchwała ufność w miłosierdziu Boskiém.
2. Rozpacz w łasce Boskiéj.
3. Sprzeciwianie się uznanéj prawdzie.
4. Zazdrość miłości braterskiéj.
5. Zatwardziałość serca przeciwko zbawiennym natchnieniom.
6. Zaniedbanie pokuty aż do śmierci.

IX. *Siedm uczynków miłosiernych stosujących się do ciała.*

1. Łaknącego nakarmić.
2. Pragnącego napoić.
3. Nagiego przyodziać.
4. Chorego i więźnia nawiedzać i ratować.
5. Podróżnych i pielgrzymów w dom przyjmować.
6. Niewolników wykupić.
7. Umarłych chować.

X. *Siedm uczynków miłosiernych stosujących się do duszy.*

1. Grzesznych poprawiać.
2. Nieumiejętnych uczyć.

3. Wątpiącym dobrze radzić.
4. Modlić się za zbawienie bliźniego.
5. Smutnych cieszyć.
6. Krzywdy cierpliwie znosić.
7. Urazy darować.

XI. *Ośmioro błogosławieństwa Ewangelicznego*

1. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.
2. Błogosławieni Cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię.
3. Błogosławieni którzy są smutni, albowiem oni będą pocieszeni.
4. Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
5. Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzie otrzymają.
6. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.
7. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą Synami Bożymi.
8. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

OBRAZKI

Z HISTORYI POLSKIÉJ PROZĄ.

---

1. KRAKUS.

Rządy dwunastu wojewodów nie mogły zapewnić szczęścia krajowi, z przyczyny kłótni i nadużyć jakie się wkradły między naczelników. Postanowiono zatém złożyć najwyższą władzę, w ręce najzdolniejszego wojewody Krakusa (około r. 700 po n. Chr.) Według podań tradycyonalnych, za panowania tego księcia zjawił się na górze Wawel smok, czyli zwierzę olbrzymiéj wielkości, nadzwyczaj żarłoczne, które pustoszyło okolicę porywając bydło, a nawet ludzi. Jedni twierdzą, że syn Krakusa natarlszy walecznie zabił owego smoka toporem, jak rycina przedstawia. Inni że użył podstępu; wypchawszy bowiem skó-

rę cielęcia siarką i różnemi palnemi materyałami, rzucił ją potworowi na pożarcie, z czego tenże miał w mękach życie zakończyć.

W miejscu gdzie smoka zabito, wystawiono zamek na Wawelu, który następnie był mieszkaniem Królów Polskich.

2. WANDA.

Według podań, po wypędzeniu Lecha panować miała Wanda córka Krakusa (r. 730 po n. C.) Księżniczka ta była cudnéj piękności i wielkiego rozumu. Dla tych zalet liczni książęta prosili o jéj rękę, a między innymi zgłosił się także Rytyger Książę Niemiecki. Wanda nie chciała męża z obcéj ziemi, wzgardziła zatém cudzoziemcem, który rozgniewany postanowił mścić się najeżdżając ziemię Lechitów. Wanda kraj swój gorąco miłowała, i bez wahania poniosła życie w ofierze, dla zapewnienia bezpieczeństwa ukochanéj ojczyznie.

Rycina niniejsza przedstawia starszyznę i panów Dworu, którzy na klęczkach błagają Księżniczkę aby zaniechała zamiaru samobójstwa.

Wanda pomimo próśb służby, z rezygnacyą i w kwiecie wieku rzuca się w nurty Wisły pod Krakowem. Wierni poddani pochowawszy ze czcią

Jéj zwłoki, usypali wielką mogiłę, która do téj pory istnieje na Krzemionkach, i nosi nazwanie: „Góra Wandy".

---

3. LESZEK II.

Było to około r. 794, gdy po śmierci Leszka Igo, który niezostawił potomstwa po sobie, Polacy uradzili, że kto wprzód na koniu do mety naznaczonéj dobieży, ten panującym książęciem zostanie. Jeden z pretendentów do korony polskiéj, napełniwszy w przeddzień wyścigów całe pole gwoździami, na których skaleczone konie celu dojść nie mogły, pozostawił sobie tylko bezpieczną ścieżkę do mety, by tym sposobem przybrać koronę. Gdy wykryto podstęp, winowajca śmiercią ukarany został. Natomiast na książęcia polskiego obrano Leszka IIgo, który puściwszy się traktem wyścigowym, czy to w zamiarze ubiegania się wraz z innymi o koronę, czy téż z prostéj ciekawości, pierwszy dobiegł do mety.

4. ŻACY KRAKOWSCY.

Widzicie gromadkę Żaków, którzy wedle starożytnego zwyczaju praktykującego się po miastach w Polsce, a szczególniéj w Krakowie, chodząc po Kolędzie od domu do domu zwykle w dzień Sobotni każdego tygodnia, czytywali na głos Świętą Ewangelię, a przytém grali na różnych muzycznych narzędziach, i śpiewali pieśni religijne. Zwyczaj ten wiekami uświęcony, przechował się do naszych prawie czasów; bo żyją jeszcze ludzie, którzy go dobrze pamiętają. Świadczy on wymownie o żywém poczuciu najpierwszéj z Cnót Ewangelicznych, to jest o miłości bliźniego, pielęgnowanéj od niepamiętnych czasów przez Ojców i Matki nasze. Oby cnota ta z serc waszych, młodzi czytelnicy, nigdy nie wygasła.

---

5. NAGROBEK WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA.

Za Jana Kazimierza, po zajęciu Krakowa przez Szwedów w r. 1655, ks. Starowolski oprowadzając Gustawa Adolfa po Kościele Katedralnym, przyszedł z nim po kolei do nagrobku Władysława Łokietka króla Polskiego, i zwrócił uwa-

gę szwedzkiego monarchy na tenże pomnik, mówiąc: „Oto jest wielki wojownik i Ojciec narodu, który po trzy kroć z kraju ustępować był zmuszony i zawsze powracał". Na to Szwed odrzekł: „Ale wasz król, Jan Kazimierz, nigdy nie powróci". Wyrazów tych Starowolski niepozostawił bez odpowiedzi:

Bóg zawsze cudowny,
A szczęście zmienne.

Słowa te wieszcze wkrótce się sprawdziły.

---

6. ZAWISZA CZARNY.

Zawisza od czarnéj zbroi, którą nosił, czarnym nazwany, zostawał długo na dworze Zygmunta Cesarza niemieckiego, który wielce go cenił z przymiotów rycerskich; ale podczas wojny Polaków z Krzyżakami, przekonawszy się o nieszczerości Cesarza względem Jagiełły, czémprędzéj wrócił na ziemię ojczystą, i królowi polskiemu ofiarował swe służby. Dzielny ten rycerz, obok ujmującéj swéj powierzchowności, posiadał duszę prawdziwie bohaterską i niezłomną stałość. Ztąd téż poszło to przysłowie: „Polegaj na nim jak na Zawiszy".

Po ukończonéj wojnie krzyżackiéj, Cesarz Zygmunt znów namówił Zawiszę do siebie; pod Go-



5. Nagrobek Władysława Łokietka.



6. Zawisza Czarny uderza na Turków.

łubiem haniebnie odstąpił go z wojskiem całém. Zawisza, który w życiu swojém nieznał co to cofnąć się, oburzony zniewagą, pewien śmierci, z dwoma tylko rycerzami rzucił się na zastępy tureckie. Wielu trupem naokoło siebie położył, nakonice zmordowanego długim bojem obskoczyli Turcy i pojmali; lecz gdy zgodzić się z sobą nie mogli, kto tak walecznego rycerza miał Sułtanowi przedstawić, kto wziąć tak kosztowną zbroję, w gniewliwym sporze rozbrojonego i bez hełmu na głowie, rozsiekali na sztuki. Tak poległ nieustraszony niczém Zawisza 1420. roku.

---

7. JAN KOCHANOWSKI.

W CZARNOLESIE POD LIPĄ.

Za czasów Zygmunta Augusta Jan Kochanowski, książęciem poetów nazwany, wielbiony był powszechnie nietylko z daru swego poetyckiego, ale i dla cnót jego obywatelskich. Mąż ten rzadkich przymiotów, nieubiegając się za żadnemi dostojeństwami i zaszczytami, osiadł w ulubionéın swojém Czarnolesiu, gdzie zajmował się rolnictwem; resztę zaś czasu poświęcał naukom i wychowaniu ukochanéj swéj córki Urszuli. W Janie Zamojskim, Kanclerzu i Hetmanie Wielkim Koronnym, miał wielkiego swego zwolennika i

przyjaciela. Nieodmienna to bowiem jest prawda, że wielkie i szlachetne dusze mają zawsze pociąg ku sobie i poważają się wzajemnie. Nic też dziwnego, że Jan Zamojski osobiście odwiedzał księcia poetów w cichém jego ustroniu, a zastawszy Jana Kochanowskiego siedzącego pod lipą, uczącego córkę swoją Urszulkę, Zamojski przycisnął ją do serca jak własne dziecko. Ani Kanclerz Wielki, ani sam Jan Kochanowski, nieprzewidywał może wtedy, że ukochana Urszulka pełna nadziei ciężko zasmuci Ojca przedwczesną swą śmiercią. Skreślił on wymownie żałość swoję w *Trenach na śmierć Urszuli.*

---

8. STEFAN CZARNIECKI.

Stefan Czarniecki był najznakomitszym wojownikiem polskim za Jana Kazimierza. Wśród ustawicznych nieszczęść Ojczyzny, mąż ten wielki, niewypowiedzianego hartu duszy, bronił kraj przeciwko licznym i przemożnym nieprzyjaciołom. Staczał on mnogie bitwy, i często nad wrogiem odniósł zwycięztwo.

Kiedy r. 1655 Szwedzi Kraków oblegali, Stefan Czarniecki mężnie bronił téj stolicy przez dwa miesiące, chociaż nie tylko żywność, ale wszystek prawie zapas kul i prochu był już wyczerpany. Wówczas to dzieci krakowskie zbie-



7. Jan Kochanowski pod lipą przyjmuje odwiedziny Zamojskiego.



8. Stefanowi Czarnieckiemu dzieci oddają kule

rały w fosach kule nieprzyjacielskie i podawały je Hetmanowi.

Stefan Czarniecki w ciągłych znajdując się bojach, stracił raz całe podniebienie, i natomiast sztuczne kazał sobie zrobić. Gdy panowie polscy, niechętni Hetmanowi, z lekceważeniem odzywali się o jego zwycięztwach, zwykł był odpowiadać

Ja nie z soli, ani z roli,
Ale z tego, co mnie boli,
Urosłem.

---

9. STEFAN BATORY.

Dzieje przekazały narodowi naszemu wielkie zwycięztwa Stefana Batorego, księcia Siedmiogrodzkiego, Króla polskiego. O ile okazał się na wojnie dzielnym żołnierzem, o tyle w czasie pokoju miłował nauki i wspierał je hojnie, a młodzież zachęcał do pracy.

Pewnego razu zwiedzając wedle zwyczaju swego Szkołę, różne sam uczniom zadawał pytania, a otrzymawszy od jednego z żaków trafną odpowiedź, rzekł do niego z zadowoleniem: *Disce puer, faciam te moscipanem*, to jest: ucz się chłopcze, a uczynię cię panem. Nieodżałowany ten król umarł w Grodnie, r. 1586.

---

10. JAN III. SOBIESKI.

Nie wszyscy może wiecie, moi młodzi czytelnicy, że Jan III Sobieski Król Polski, ów sławny oswobodziciel Wiednia i całego Chrześciaństwa, obrał sobie Wilanów pod Warszawą, jako miejsce wypoczynku na starość po licznych swoich zwycięztwach. Dołączona rycinka przedstawia właśnie Jana III^{go}, jak sam własną ręką sadzi drzewka, mając przy swoim boku Aleksandra i Konstantego, synów swoich, i dając z siebie przykład godny naśladowania, by być mężnym na wojnie, a w czasie pokoju zamiłować pracę. W tém ulubioném niegdyś ustroniu monarszém, dochował się dotychczas piękny park z ogrodem, pośród którego wznosi się pałac Wilanowski, w którym r. 1696 Król Bohater zakończył życie.

---

11. KAZIMIERZ WIELKI.

Kazimierz Wielki bronił zawsze chłopów od ucisku szlachty: ztąd go też niechętni panowie nazwali królem chłopków. Zwiedzał on często chaty wieśniacze, a rozmawiając łaskawie z kmiotkami, wypytywał ich troskliwie o rolę, o dobytek, o pasiekę. Przy każdéj takiéj sposobności, jednych chwalił za gospodarność, innych



9. Stefan Batory zachęca dzieci do nauki.



10. Jan Sobieski w ogrodzie Wilanowskim sadzi drzewka.

łajał za nierządność, a wszystkim udzielał rady zbawienne. Otóż rycinka przedstawia tego wielkiego opiekuna jak w czasie panującego głodu w r. 1361 zwiedza chaty wieśniacze i pociesza nieszczęśliwych zgłodniałych. Lud go też kochał i słuchał chętnie jak Ojca swojego.

Na Sejmie w Wiślicy, r. 1347, Kazimierz Wielki nadał Polsce mądre prawa zwane Statutem Wiślickim. O królu tym mówią dzieje:

że wziął Polskę li drewnianą,
A zostawił murowaną.

Kazimierz umarł w Krakowie 1370 roku wielce od narodu żałowany.

---

12. JAN DŁUGOSZ.

Jan Jagielończyk, ceniąc wysoce głęboką naukę i cnoty Jana Długosza, powierzył mu wychowanie dwóch swoich synów, a nagradzając trudy jego nauczycielskie, zrobił go najpiérw kanonikiem Krakowskim, a nakoniec Nominatem Arcybiskupem Lwowskim.

Długosz, będąc najznakomitszym dziejopisarzem swojego wieku, otoczony zawsze księgami i mapami, pracował niezmordowanie nad spisywaniem i rozjaśnieniem dziejów Ojczystych. Z dziejami temi obznajmiał on także troskliwie synów Kazimierza Jagielończyka, a opowiadając młodzieńcom wielkie czyny ich przodków, za-

chęcał zarazem do postępowania ich śladem. Sam w podeszłym już wieku, ruskiego uczył się języka, żeby i to nietykalne źródło dla niego było dostępném. Pracowity ten dziejopis polski urodzony 1415, umarł 1480 r.

13. BEATA DOLSKA.

Beata Dolska, kniazia Sołomereckiego małżonka, żyła za panowania Zygmunta I. Niewiasta ta wsławiła się swą niezwykłą energią i męztwem. Oto ciekawe następujące zdarzenie, jakie nam dzieje przekazały o przytomności umysłu i waleczności Beaty.

Na własném jéj weselu, kiedy się najprzyjemniéj bawiono, kiedy zdrowia spełniano, kiedy śmiechy, tańce i żarty przy uczcie wspaniałéj wszystkich zajmowały, dano znać Beacie; że oddział Tatarów wpadł nagle w zamiarze rabunku. Beata porwała się od biesiady, a dosiadłszy konia, sama do nieprzyjaciół strzelając, wszystkich odpędziła; potém wróciwszy do domu, wesoło z gośćmi bawiła się daléj.

14. SKARBIMIR.

Skarbimir rzadkiém swém poświęceniem, ocalił życie Bolesławowi Krzywoustemu podczas



11. Kazimierz Wielki odwiedza chaty wieśniaków w czasie głodu.



12. Jan Długosz uczy dzieci Kazimierza Jagiellończyka.

zdradnego napadu Pomorzan w r. 1106; posłuchajcie jak się to stało.

Bolesław Krzywousty miał brata, który zwał się Zbigniew. Był to człowiek zły, pełen chytrości; przez zazdrość też chciał on wydrzeć koronę bratu i w tym niecnym zamiarze łączył się z postronnemi nieprzyjacioły. Król dobry, niemściwy, wielokrotnie wybaczył Zbigniewowi jego podżegania, lecz Zbigniew niepoprawny, widząc, że otwarcie niemoże brata pokonać, postanowił zdradę. Gdy raz Bolesław bawił się wesoło w gronie zaufanych swoich rycerzy, nagle z namowy Zbigniewa, napadli na dom Królewski Pomorzanie i Bolesława obskoczyli. Król bronił się mężnie, ale bardzo szczupłą garstkę swoich miał przy sobie. Byłby zginął nieochybnie, gdyby nie poświęcenie Skarbimira, który równie od Pomorzan otoczony, jak tylko poznał niebezpieczeństwo Króla, lubo cięty w głowę i straciwszy oko, przebija się przez hufce nieprzyjacielskie, i z trzydziestu Polakami, równie jak on odważnymi, przybiega na obronę Bolesława i życie mu ocala.

---

15. KĄTSKI MARCIN.

Pamiętny traktat Karłowicki, w r. 1299 trudem i znojem Małachowskiego dokończony, wracał Polakom Kamieniec z Podolem. Kątski Mar-

cin jako naówczas Jenerał artyleryi, miał obowiązek odebrać urzędownie fortecę z zbrojownią. Oddawał mu ją ze strony Turków jeden Aga; a wprowadziwszy Kątskiego między lochy prochami



napełnione, chciał się zemścić za utratę takiéj zdobyczy, i wrzucił między prochy zarzewie ognia, aby i siebie i Kątskiego i cały Kamieniec w gruzach zagrzebał. Kątski niezmieszany porwał ten zarodek tysiącami śmierci i rozwalin iskrzący się i dał spokojnie na ręce swojéj dogorzeć. Osłupiał barbarzyniec na widok szlachetności i odwagi Polaka, który jednem skinieniem i miasto i krocie ludzi uratował.

---

16. KASPER KARLIŃSKI.

Za panowania Zygmunta III. w r. 1688, kiedy Maxymilian, arcyksiążę Austryacki, uwijał się z wojskiem około Krakowa, kusił się także o zdobycie zamku Olsztyna. W zamku tym zamknął się Kasper Karliński, który w różnych wojnach siedmiu synów już był stracił; został mu tylko najmłodszy, cała jego na starość pociecha. Otóż gdy Karliński Niemcom z murów się broni, ci niewiedząc jakby zamku dostać, dowiadują się że wpoblizkiéj wiosce jest synek Karlińskiego wraz z mamką, która go karmiła. Porywają więc mamkę z dzieckiem, i pędząc przed sobą te niewinne istoty, pchają się na mury, myśląc, że Karliński na widok jedynego dziecka nie będzie strzelał. Ale on, że był prawym rycerzem, sam zapalił armatę. Niemcy uciekają, dziecko jednak ginie.— Co za wspaniała cnota! Powinność względem Boga i kraju, przewyższa wszelkie inne powinności, choćby dla własnych dzieci.

17. CHODKIEWICZ POD CHOCIMEM.

Jan Karol Chodkiewicz, wojewoda Wileński hetman wielki koronny W. X. Litewskiego, kształcąc się w Akademii Wileńskiéj, już w młodym wieku zwrócił był na siebie uwagę króla Stefana

Batorego, który uderzony bystrością umysłu młodzieńca, dał o nim takie zdanie: „Zaprawdę ten będzie wielkim wojownikiem." Jakoż sprawdziła się przepowiednia króla, bo w latach 1604 1607 — 1608 wsławił się Chodkiewicz wielkiém zwycięztwem pod Kircholmem, gdy mając garstkę, bo zaledwo 2,400 ludzi, pobił na głowę siedmnaście tysięcy Szwedów.

Gdy w r. 1621, pod Chocimem modląc się, otrzymał Chodkiewicz wiadomość że Sultan Osman, chcący Polskę zawojować, zaprzysiągł przybyć do obozu polskiego na obiad, rzekł:

„Rad mu będę....
Tylko niech nie miesza, niech nie kwasi grochu,
Będzie bigos gorący z ołowiu i prochu.
Jeżeli też chce zażyć pieczeni podróżnéj,
Gotowi zarębacze czekają i z rożny!" *)

Sławny ten mąż miłością kraju i bohaterstwem urodził się 1560, a umarł w zamku Chocimskim 1621 roku.

18. STAŃCZYK

Za dawnych czasów w Polsce, królowie i panowie wielcy, utrzymywali na dworach swoich trefnisiów czyli błaznów, którzy rozweselali ich

*) Wyjątek z Wojny Chocimskiéj, poematu bohaterskiego, w 10 częściach. Lwów 185 .

dowcipkami i żarcikami; niekiedy w żarcie wypowiedzieli oni wielką prawdę.

Takim błaznem na dworze Zygmunta I. króla polskiego, był Stańczyk sławny ze swojego dowcipu i prawdomówności.

Raz było między panami o tém mowa, jakich rzemieślników jest najwięcéj. Gdy różni różnie zgadywali, obecny téj rozmowie Stańczyk, rzekł: „Ja myślę, że najwięcéj jest doktorów." A gdy temu nikt wierzyć niechciał, wyszedł Stańczyk nazajutrz na rynek w Krakowie, podwiązawszy sobie chustką zęby. Jaki taki z panów spotkawszy znajomego Stańczyka, zaczyna mu radzić najlepsze lekarstwo na ból zębów. Natenczas Stańczyk dobywszy tabliczki wrzkomo dla zapisania owego lekarstwa, zapisał nazwisko każdego takiego nie proszonego lekarza; a ponieważ znany był w całym Krakowie, w kilku też godzinach zebrał łokciowy spis takich doktorów, i wygrał zakład.



(Aniołowie w gościnie u Piasta).

Anieli Stróże Polskiéj krainy,
Zeszli na ziemię z rozkazem Boga,
W zamkach nie było dla nich gościny,
Kmieć Piast ich przyjął u swego proga.
„Rolniku! rzekli święci przychodnie,
Pan da twym synom berło téj ziemi:
Będzie w niéj chlebno, będzie w niéj miodnie,
Tylko pracujcie siły wspólnemi.“



(Bolesław pasowany od Ojca na rycerza).

Bolesław królewskie pacholę,
W zamkowych się bawi pokojach:
Wtém oko mu błysło sokole,
Zobaczył rycerzy we zbrojach.
I bieży do ojca maleńki:
„Daj miecz ten co wisi na ścianie;
Nad matki méj słodkie piosenki,
Rozkoszniéj mnie zbudzi trąb granie“—
Król milczący wysłuchał téj mowy,
Ze szczerbcem ku dziecku się kłoni:
„Masz chłopcze nasz spadek rodowy,
Miecz stary, co ziemi téj broni.



(Czarniecki Stefan umiera).

Czarniecki mąż dzielny na łożu spoczywa,
Dłoń drżąca już miecza nie strzeże;
Do koła przyjaciół drużyna sędziwa,
I młodzi stroskani rycerze.
W tém stary towarzysz i trudów i chwały
Koń zarżał żałośnie u proga;
Przez morza ryczące przenosił go wały,
A teraz rozdzielna im droga.
Lecz siwy bohater wyciągnął prawicę:
„Tu do mnie! tu do mnie rumaku!
Zostają się w Polsce dzieł moich dziedzice
Po moim noś wiernie ich szlaku.



(Mieczysław I. przyjmuje chrzest).

Dąbrówka piękna i młoda
Pobożnie złożyła ręce,
Bo oto święta chrztu woda
Czoło obmyje książęce.
I gdy pod łaski natchnieniem
Mieczysław cicho się korzy,
Z prawdziwéj wiary promieniem
Spływa na Polskę Duch Boży.



(Obiór Króla.)

Elekcyi obszerne pole
Rycerskie zaległy tłumy,
Ojce ojczyzny w półkole
Wśród cichéj siedzą zadumy.

Wpośród nich siwi kapłani
Natchnienia u Niebios proszą,
Aż wszyscy razem zebrani
Imie wybrańca ogłoszą.—

Tak w staréj Piastów koronie,
Głosami wzywan zgodnemi
Na Polskim zasiadał tronie
Król—pierwszy między równemi.



(Saryusz ranny w bitwie z Krzyżakami.)

Floryan Saryusz w krwi swéj leży
Na Płowieckiém polu,
I z powiewem wiatrów szerzy
Ciężkie jęki bolu.
Król Łokietek spieszy zdala
Za tym cierpień głosem,
I litośnie się użala
Nad rycerza losem.
Lecz on rzecze: „Mniéj pierś bodą
Te krzyżackie strzały,
Niż zły sąsiad, co niezgodą
Żywot truje cały.“
Król wspomniawszy, Niemcom kwoli,
Jak to ciężka rana,
Cały dział przyległéj roli
Kupił dla Floryana.

A do herbu *Kozie rogi*
Trzy mu dodał strzały.
Nieraz potém nasze wrogi
Godła te poznały.



(Król Leszek biały niechce oddalić Goworka.)

Goworek stary sługa Kazimierza,
Sam został wiernym jego sierocie;
On Leszka wprawiał do prac rycerza,
Krzepił w zwątpieniu, utwierdzał w cnocie.
Wtém los ich wyrok odmienia Boski;
Mieczysław chciwy nagle legł w grobie,
Leszka wzywają na tron ojcowski
Byle Goworka nie miał przy sobie.
Lecz Książę nie chce korony złotéj,
I kupionego tą ceną tronu:
„On był w złéj chwili wsparciem sieroty,
Ja mu zachowam wdzięczność do zgonu.“



(Skarbek dorzuca pierścień do skarbca Henryka Cesarza Niemieckiego.)

Habdank, stare Skarbków godło,
Oby na myśl nam przywiodło
Stare ojców cnoty;
Którzy w każdéj życia chwili,
Wyżéj godność swą cenili
Nad wszelki skarb złoty.
Bo kiedy raz Niemiec chciwy
Naszedł stare nasze niwy
Z krzywdą i uciskiem;
Chciał probować czy zwycięży
Prawą dzielność polskich męży
Złota swego błyskiem.
Więc otworzył skrzynie mnogie,
Gdzie zwalono skarby drogie
Miast i krain łupy.
Wtém mąż jeden dumnéj cnoty,

Zrzuca z palca pierścień złoty
Na tę bogactw kupy.
„Złotu, mówi, lśnić przy złocie,
Nam zostaną kute w pocie
Lemiesze i miecze!“
A pan Niemców zadziwiony
Chyli czoło z pod korony
I *Hab dank* mu rzecze.
Odtąd Habdank stare godło,
Mnogie polskie rody wiodło
Drogą prawych czynów.
Oby i dziś trwało święcie
Nie przez herby i pieczęcie,
Lecz zacność swych synów.



(Jadwiga przyjmuje Władysława Jagiełłę za męża)

Jadwiga piękna jak kwiatek w maju,
Jagiełło chmurne ma lica;
On groźny władzca dzikiego kraju,
Ona z krwi królów dziewica,
Przecież z złotego wstaje doń tronu,
A chociaż bladość na twarzy,
Wkrótce mu wiarę swoją do zgonu,
Przysięże u stóp ołtarzy.
Bo świętym ślubem wraz z niemi razem
Polska się z Litwą połączy,
A walka krwawym wszczęta żelazem
W bratnim uścisku się skończy.



(Kazimierz Wielki słucha skarg i próśb chłopków)

Kazimierz Wielki w krwawym boju
Długo się mozolił,
Aż mu wreszcie Bóg w pokoju
Odpocząć pozwolił.
Wtedy zewsząd polskich kmieci
Syn Piastów przyzywa,
I jak ojciec do swych dzieci,
Wdzięcznie się odzywa:
„Rycerz w boju, kmieć przy pługu,
Równa obu praca;
Bo się znojem jak krwią z długu
Syn matce wypłaca.
Gdy więc zagon polskiéj roli
Socha wasza orze,
Każdy człowiek dobréj woli
Powie wam: szczęść Boże!



(Ś. Michał ukazuje się Leszkowi Czarnemu we śnie.)

Leszek Czarny śpi pod drzewem,
A wiatr chłodnym swym powiewem
Włos mu zwiewa z skroni;
Wtém w promieniach drżącéj zorzy
Stawa przed nim Anioł Boży
Z jasnym mieczem w dłoni.
„Królu! rzecze, z kmieciów rodu,
Idź twojego broń narodu,
A dam ci wygraną.
Lecz już odtąd ty i twoi,
Co w skrzydlatéj wstaną zbroi,
Mém się wojskiem staną.
I zrobię z nich mur pancerny
Przeciw fali téj niewiernéj,
Co chce zalać ziemię.
A choć kiedy przyjdą troski
Niechaj zawsze łasce Boskiéj
Ufa twoje plemię.“



(Władysław Łokietek ukrywa się
w grocie podziemnéj.)

Łokietek choć małéj postaci,
Lecz wielki był sercem wytrwałém,
Bo kiedy tron przodków swych trać',
Nie uległ pod cierpień nawałem.
Lecz w szaty odziany pielgrzymie
Szedł szukać pomocy na wroga,
Aż smutny wędrowiec kląkł w Rzymie
Wołając o wsparcie do Boga.
Bóg spojrzał na serce strapione,
Uzbroił je w męztwo i siłę;
Wywalczył Łokietek koronę,
I w wolnéj ojczyznie mogiłę.

———



(Jan Zamojski bierze w niewolę Księcia
Maxymiliana Rakuzkiego.)

Maxymilian w pysznéj dumie
Chciał korony naszéj;
Ale próżno w Niemców tłumie
Dzielny naród straszy.
Jan Zamojski schwycił wroga
Wśród jego tysięcy,
Aż zaprzysiągł w imie Boga
Że nie wróci więcéj.



(Kazimierz W. wraca Nałęczom dostojności.)

Nałęczów ród stary, lecz zdradą skalany,
Stał jakby wyklęty w narodzie:
Nie wolno im bronić ojczyzny kochanéj,
Ratować jéj w ciężkiéj przygodzie.
I mężom nie wolno w dzień biesiad godowy,
Rycerskim się zdobić szkarłatem;
Zhańbiony znak nieśli na tarczy herbowéj,
A czoło schylone przed światem.
Aż jeden z nich wreszcie jak rycerz nieznany,
Krwią swoją zmył ojców grzech stary;
A Kazimierz Król, Wielkim od ludów swych zwany,
Ród cały uwolnił od kary.



(Zbigniew Oleśnicki ocala życie
Władysławowi Jagielle).

Oleśnicki, rycerz młody,
Ale w staréj ćwiczon szkole;
Na bój pierwszy, jak na gody,
Na Grunwaldzkie wyszedł pole.
Ale miecz gdzieś strzaskał w tłoku,
Kopię skruszył na połowę,
A tu Niemiec olbrzym zboku,
Na Królewską godzi głowę!
Zadrżał młodzian—lecz w téj chwili
Gołym drzewcem co sił wali;
Jęknął Niemiec, w tył się chyli,
Aż w łoskotnéj runął stali....
Król Jagiełło resztę skończył,
Cios zadając dłonią dzielną,
A historyk czyn ten złączył
Z chwałą Polski nieśmiertelną.



(Śmierć Stefana Potockiego pod Żółtemi Wodami w bitwie z Tatarami.)

Potocki młody, piękny, szczęśliwy,
Warowne grody, żyzne ma niwy,
Może w pokoju żywot wieść błogi,
Sług swych do boju huf wysłać mnogi.
Lecz syna sprawą matki swéj bronić,
Piersią choć krwawą, pierś jéj zasłonić,
Poszedł więc dzielny z wrogiem na boje,
Lecz cios śmiertelny przeszył mu zbroję.
I rycerz młody, w pięknych dni dobie,
U Żółtéj Wody w cichym legł grobie,
A kraj go cały płakał żałośnie
Lecz wawrzyn chwały dotąd mu rośnie.



(Zygmunt August płaczący nad umierającą Barbarą Radziwiłłówną.)

Radziwiłłów ród to stary w cudnych wdziękach Barbary
Nowych blasków dochodzi zaszczytu:
Bo gdy zacnéj krwi syny, sławy garną wawrzyny,
Córa tronu dosięgła aż szczytu.
Ale w złotéj koronie pochyliły się skronie,
Lic różanych zmieniła się krasa
I jak gwiazdka wśród chmury, na wezgłowiu z purpury
Młoda Polski Królowa zagasa.
I matczynem objęciem nad swém sennem dziecięciem,
Litwy ziemia rozwarła się stara.
A małżonka w żałobie, co klęknął płacząc na grobie,
Nie pocieszy już córa Cezara.



(Poseł Austryacki i Legat Papiezki błagają Jana Sobieskiego o pomoc dla Austryi przeciw Turkom.)

Sobieski nie zrodu
Lecz z zasług był królem:
On miłość narodu
Krwią kupił i bólem.
A trud go nie lękał
Gdzie wiodła go wiara,
Więc u stóp mu klękał
Wysłaniec Cezara.
I poszedł wspaniale,
Krew dumnym poświęcił,
A potém niedbale
Wąs sobie pokręcił.

Za tego Króla Litwa z koroną,
Ściślejszym związkiem była złączoną;
Ale znów Krzyżak na nas się rzucił,
Aż zjazd Toruński pokój przywrócił.
Świeżém zwycieztwem ozuchwalony,
Turczyn litewskie niszczył zagony;
Chcąc ważne zmiany wprowadzić w prawie,
Król zwołał sejmy, najprzód w Nieszawie,
Potém w Koninie, gdzie szlachta cała
Nową ustawę sejmom nadała.

Jan Albert przezwany Olbracht.

Ur. r. 1459, wst. na tron 1492. um. 1501. pan. lat 9.

Po Kazimierzu Jagiellończyku zasiadł na tronie Polskim syn jego Jan Olbracht czyli Albert.

Wzmagająca się coraz bardziéj władza szlachty, wymagała koniecznie ukrócenia. Pierwszą do tego myśl podał uczony Włoch Buonakorsi, zwany pospolicie Kalimachem. Szlachta zazdrosna o swoje przywileje, zniweczyła dobre Króla zamiary; bo na Sejmie w Piotrkowie mieszczanom i kmieciom niedozwalała przystępu do ziemskich sądów i zabraniała im posiadać dobra ziemskie. To było zarodem późniejszych wielkich dla kraju nieszczęść; bo w miarę zwiększania się przywilejów szlachty, Władza Królewska malała, a siły narodu nikły. Olbracht pierwszy z Królów Polskich otoczył się wojskiem płatném.

Wyprawa na Wołoszczyznę, przedsięwzięta podobno za radą owego Kalimacha, niepowiodła się; kwiat młodzieży szlacheckiéj wyginął w lasach Bukowińskich przez zdradę Wołochów. Ztąd poszło w przysłowie:

„Za Króla Olbrachta,
„Poginęła szlachta."

Król ten zakupił dla Polski Księztwo Zatorskie. Umarł roku 1501.

Radził Kalimach za Króla Jana
By w prawach kraju nastała zmiana,
Żeby potęgę Panów ukrócić,
Ucisk od kmiotków i miast odwrócić.
Dobrze on radził; ale magnaci
Nie mieli ucha dla młodszéj braci.
Za tego Króla na Wołoszczyznie,
Wielką wróg zadał klęskę Ojczyznie.

Aleksander.

Ur. r. 1461, wst. na tron 1501, um. 1506, pan. lat 5.

Z wstąpieniem na tron Aleksandra brata Alberta, można szlachta przyszła do większéj jeszcze władzy. Odtąd niebyło już wolno Królowi nic ustanawiać, bez wyraźnego pozwolenia Sejmu.

Krótkie rządy tego Króla głównie tém są pamiętne, że światły Łaski zebrał swém staraniem i wy-

drukował Statuta Wiślickie, Warteńskie i Nieszawskie; a nadto i tém, że Gliński świetne nad Tatarami odniósł zwycięztwo pod Kleckiem.

Za Aleksandra magnatów siła,
Władzę królewską ograniczyła;
Jan Łaski zebrał statuta dawne
Owe Wiślickie, Warteńskie sławne;
Gliński pod Kleckiem przez dzielne męztwo
Nad Tatarami odniósł zwycięztwo;
O tém zwycięztwie, w kraju obronie,
Król się dowiedział przy swoim zgonie.



Zygmunt I. Stary.

Ur. r. 1467, wst. na tron 1506, um. 1548, pan. lat 42.

Zygmunt I. nazwany *Stary*, piąty syn Kazimierza Jagiellończyka a brat Aleksandra, szczęśliwym był w swoich rządach. Miłując pokój, umiał on przez długi czas utrzymać jedność i zgodę pomiędzy panami w Koronie i Litwie, chociaż miał także do pokonania niemało trudności w kraju własnym i na granicach państwa. Gliński, jeden z możnych panów, dopuściwszy się morderstwa na Zebrzydowskim, którego nie nawidził, wszedł do Moskwy, i ułatwił zdobycie Smoleńska. Konstanty Książę Ostrogski odniósł nad nim walne zwycięztwo, ale Smoleńsk odzyskanym już być niemógł.

Cesarz Niemiecki, Maksymilian, skryty nieprzyjaciel Polski, podburzał sąsiadów przeciw Zygmuntowi I.; późniéj jednak, dla własnych widoków, zaprosiwszy go na zgodę do Wiednia wraz z bratem jego Władysławem, Królem Czeskim, zaręczył wnuka swego z Anną Jagiellonką, Królową Czeską, w zamiarze roszczenia sobie na przyszłość prawa do dziedzictwa Czech i Węgier.

Zygmunt Stary, pragnąc pokoju, pojednał się także z Turkami r. 1533, przezco Polska miała zapewniony sobie handel i zwierzchnictwo nad Mołdawią.

Za panowania tego dobrego Króla, używał kraj niemałéj pomyślności, a nauki w nim kwitnęły. Wówczas to żył wielki nasz astronom Kopernik, którego nam Niemcy pozazdrościli.

Ostatnie lata życia Zygmunta Starego zatruła swemi intrygami Bona, żona jego, rodem Włoszka, która otaczając się nikczemnemi ludźmi, a usuwając z dworu zacnych mężów, wiele złego dla kraju zrobiła, a na Króla sprowadziła dużo niechęci. Syna swego, młodego Zygmunta Augusta, źle też wychowała, trzymając go pomiędzy niewiastami dworskiemi.

Umierając Zygmunt I., pozostawić musiał synowi Polskę poważnioną.

Był to Król mądry a sprawiedliwy,
W swém panowaniu nader szczęśliwy;
Gdy krew się lała o różność wiary
W krajach ościennych, nasz Zygmunt Stary
O pokój w Polsce szczerze się starał.
Dobry dla dobrych, występnych karał.
Lecz gdy zaniemógł, przez chciwość Bony
Zaraz się wkradło złe do Korony.



Zygmunt II. August.

Ur. r. 1520, wst. na tron 1548, um. 1572, pan. lat 24.

Zygmunt August, syn Zygmunta I., lubo zły miał przed oczyma przykład z matki, wzrósł wkrótce w cnoty obywatelskie, i wyrzekł się błędów w dzieciń
stwie nabytych.

Po śmierci pierwszéj żony swojéj Austryaczki, chciał wejść w powtórny związek małżeński z Barbarą Gasztołdową, z rodu Radziwiłłów. Bona i niektórzy możni panowie niechętni byli temu małżeństwu. Mimo to, Zygmunt August, stały w swém przedsięwzięciu, połączył się z piękną i dobrą Barbarą Radziwiłłówną. Atoli ta niedługo cieszyła się swojém szczęściem; bo w sześć miesięcy po swéj koronacyi umarła, co Króla

w największym smutku pogrążyło. Od téj chwili poświęcił się on wyłącznie sprawom państwa i dobru kraju.

Po wyjeździe Bony z kraju, zaprowadził Król wszędzie lepszą niż przedtém sprawiedliwość; złe karał, dobre nagradzał. Szlachta wichrząca uspokoiła się po matce: ztąd nastał wewnętrzny pokój, w ciągu którego nauki coraz bardziéj kwitły. Chociaż podówczas używano powszechnie łaciny, Rej z Nagłowic wybornie pisał po polsku, i pozostawił po sobie wiele dzieł po dziś dzień wielce cenionych.

Za rządów Zygmunta Augusta, kawalerowie mieczowi niepokojeni przez sąsiadów północy, r. 1559 odstąpili Polsce Inflanty, zawdzięczając udzieloną im pomoc.

Roku 1560. August nadał Litwie przywilej równający w prawach szlachtę Litewską ze szlachtą Polską. Na Sejmie zaś w Lublinie, roku 1569. potwierdził Unię czyli zjednoczenie Litwy z Polską.

Pragnąc ugruntować potęgę kraju, Król ten równie roztropny jak szczodry, czwartą część dochodów z Dóbr Królewskich przeznaczył na utrzymanie stałego wojska, zwanego odtąd wojskiem Kwarcianém.

Przy schyłku życia Zygmunta Augusta, z powodu nieuleczonéj choroby, jakiéj podlegał, osłabiony wielce na siłach, zaczął wierzyć w czary i gusła; ztąd od-

dał się w ręce guślarzy i guślarek, którzy dużo z niego wyłudzając, tak dalece ogołocili go z kosztowności i pieniędzy, iż po zgonie jego niebyło za co zwłok pochować.

Był ostatnim po mieczu potomkiem Jagiellonów.

Mimo złéj Bony niecne przykłady,
August choć młody wszedł w Ojca ślady:
Mądrze panował, jednał zwaśnionych,
Kochał nauki, wspierał uczonych.
Z piękną Barbarą ślubem złączony,
Pokonał wrogów jéj i Korony.
Dla bezpieczeństwa Polskich ziem, grodów,
Czwartą część oddał własnych dochodów.

KRÓLOWIE OBIERALNI.

Henryk Walezy.

Ur. r. 1551, obrany Królem Polskim 1573, opuścił Polskę 1574, um. 1589, pan. lat 2.

Po śmerci Zygmunta Augusta, zebrała się szlachta na polu zwaném Wolą pod Warszawą, i ułożyła prawa Kardynalne, zwane *Pacta conventa*, które nowoobrany Król miał zaprzysiądz. Następnie, mając na czele Prymasa, wybrała na Króla Polskiego Henryka Walezego, Księcia Andegaweńskiego. Wysłano po niego do Francyi świetne poselstwo. Walezy zaprzysiągł *Pacta conventa*, a przybywszy do Polski, okazał się jéj niechętnym; wkrótce téż p swéj koronacyi uciekł z kraju, dowiedziawszy się, że umarł brat jego Karol IV, Król Francuzów, po którym koronę pragnął odziedziczyć. Tym sposobem w Polsce nowe nastąpiło Bezkrólewie.

Gdy zgasł ostatni z Jagiellonów rodu,
Potrzeba było obrać Ojca dla narodu;
Wolność szlachecka źle wówczas pojęta,
Postanowiła swe *pacta conventa*.
Henryk Walezy Królem okrzykniony
Zaprzysiągł *pacta*: lecz wnet zniechęcony
Opuścił Polskę, by po brata skonie
Swobodniéj rządzić na Francuzkim tronie.



Stefan Batory.

Ur. r. 1533, obr. Kr. Pol. 1575, um. 1586, pan. lat 11.

Pomimo zabiegów Prymasa Uchańskiego, który podczas elekcyi chciał dać koronę Polską Cesarzowi Niemieckiemu Maksymilianowi. Jan Zamoyski przeważnym wpływem swoim wyjednał wyniesienie na tron Anny Jagielonki, dając jéj za małżonka Stefana Batorego, Księcia Siedmiogrodzkiego, pełnego wielkich przymiotów. Za wstąpieniem na tron, Batory siłą oręża musiał ukorzyć Gdańsk, który niechciał go uznać Królem Polskim.

Król ten krótko panował, bo tylko lat 11; lecz przez cały ciąg swego panowania dowiódł, że jest dzielnym monarchą. Nie zasypiał on sprawy kraju.

Z Carem Rossyjskim Janem IV. Groźnym, prowadził wojnę przez lat trzy, od r. 1579 do 1582. Wreszcie nastąpił pokój zawarty w *Kiwerowéj Horce*. Inflanty zostały przy Polsce.

Rządy Batorego były ojcowskie. Sam uczony, wspierał uczonych i nauki, zaprowadzał w kraju liczne szkółki. On to r. 1579 założył w Wilnie Akademię czyli Wszechnicę. Za jego czasów żył Jan Kochanowski, powszechnie Księciem poetów Polskich nazwany. Wszelako Batory popełnił wielki błąd, że do Polski sprowadził Jezuitów.

Mądry ten Król, widząc dawniejszą swawolę panów możnych i chcąc złe ukrócić przez zaprowadzenie lepszych praw, zwołał Sejm do Grodna; lecz na nieszczęście całego kraju, w roku 1586 niespodziewanie w tém mieście życie cnotliwe zakończył.

Mimo przeciwne szlachty wybory
Wszedł na tron Polski Stefan Batory.
Mąż Jagiellonki, Pan w Siedmiogrodzie,
Wkrótce pozyskał miłość w narodzie
Przez Bohaterstwo i mądre rady,
Dawał on piękne z siebie przykłady:
Dzielny wojownik, poskramiał zbrodnie,
Wśród wielkich czynów, zgasł nagle w Grodnie.

Zygmunt III. Waza.

Ur. r. 1566. obr. Kr. Pol. 1587. um. 1632. pan. lat 45.

Po śmierci Stefana Batorego, niebyło znów zgody pomiędzy szlachtą przy obiorze Króla. Jedni z Zamoyskim na czele życzyli sobie na tron Polski Zygmunta, Królewicza Szwedzkiego, drudzy byli za Księciem Maxymilianem, synem Cesarza Maxymiliana II. Jednakże stronnictwo Jana Zamoyskiego zyskało znowu przewagę nad przeciwnikami. Ci, pomimo to, niechcąc ustąpic, ogłosili jednocześnie Maxymiliana Królem Polskim. Kiedy Maxymilian z bronią w ręku dopominał się o tron, Zamoyski uderzył na niego i odniósł nad nim świetne zwycięztwo pod Byczyną, a wziąwszy Księcia tego do niewoli, dopóty trzymał, dopóki ten nie zrzekł się zupełnie prawa do Korony Polskiéj.

Zygmunt Waza wyniesiony na tron Polski, okazał się niewdzięcznym względem Zamoyskiego, któremu wszystko był winien. Oddalił on go od siebie, a otoczywszy się Jezuitami, szedł za ich złemi radami, które w dalszém następstwie czasu okazały się nader zgubnemi dla kraju.

Za panowania tego niedołężnego i fanatycznego monarchy, wiele złego zaszło w Polsce.

Zygmunt III., chcąc odziedziczyć tron szwedzki po ojcu swoim Janie III., wplątał Polskę w szkodliwą dla niéj wojnę, rozpoczętą ze stryjem jego Księciem

Sudermanii. Pomimo waleczności wojska polskiego i zwycięztwa odniesionego pod Kircholmem r. 1605 przez Chodkiewicza, Zygmunt nie zdołał odzyskać dla siebie szwedzkiéj korony, którą przywłaszczył sobie Książę Sudermanii, panując pod imieniem Karola IX. Gdy tenże umarł, syn jego, Gustaw Adolf, odziedziczywszy tron Szwedzki, rozpoczął na-nowo z Zygmuntem III. wojnę, która trwała lat trzynaście, dużo Polskę kosztowało, i pozbawiła ją Inflant.

Wojna z Rossyą, którą rozpoczął Zygmunt III. w r. 1609 dla odzyskania Smoleńska, wcale się także nie powiodła, pomimo waleczności i syna Królewskiego Władysława i powodzeń Żółkiewskiego, który w końcu nie bez straty z Moskwy uciekać musiał, nieotrzymawszy spodziewanych posiłków.

Również niefortunną była wojna z Turcyą w roku 1620, gdy Sułtan Osman II. umyślił zawojować Polskę. Król wysłał wtedy Żółkiewskiego z bardzo małą garstką wojska przeciwko Turkom tak, że Żółkiewski pomimo biegłości swéj w sztuce wojennéj i swego męztwa, przegrał bitwę pod wsią Cecorą, i sam na placu boju poległ. Po takiéj klęsce, Zygmunt wysłał większe nieco wojsko pod hetmaństwem Chodkiewicza. Turcy, lubo liczniejsi, niemogli pokonać Polaków, cofnęli się w swoje granice, a Cesarz Turecki zaniechał dalszéj wojny.

Za panowania tego niedołężnego Króla, niezbywało jednak Polsce na znakomitych cnotą i nauką mężach. Świadczą o tém imiona niektórych: Piotr Skarga wymowny kaznodzieja, Lew Sapieha, wielki hetman Litewski, który ogłosił Statut Litewski, Jan Zamoyski, prawodawca i wojownik, Karol Chodkiewicz i Stanisław Żółkiewski, oba znakomici wodzowie, i wielu innych.

Zamiast Cesarza Maksymiliana,
Co go niechciała Polska za Pana,
Obrano Królem Zygmunta Wazę,
Chociaż Zamoyski miał doń odrazę.
I miał też słuszność mąż wielki wtedy,
Bo Król ten dużo zlał na kraj biedy;
Miał dzielnych ludzi: ale cóż z tego,
Gdy sam Król Zygmunt serca słabego,
Jezuitami wciąż otoczony,
Rad ich słuchając, stracił dwa trony.



Władysław IV. Waza.

Ur. r. 1595, obr. Kr. Pol. 1632, um. 1648, pan. lat 16.

Władysław IV., starszy syn Zygmunta III., wstąpiwszy na tron Polski r. 1633 wydał Rossyi wojnę, i wkroczył w jéj granice. Z pod Smoleńska udał się w głąb Rossyi, zajął kilka miast po drodze. Za zbliżeniem się do stolicy, 1634 r. stanął pokój. Car odstąpił Inflanty, Kurlandyę, Estonię, a Władysław zrzekł się na zawsze praw swoich do korony sąsiada.

W r. 1638, Kozacy skazani zostali przez Sejm Warszawski na wieczne poddaństwo. Widząc oni, że są ofiarą fanatyzmu Jezuitów i chciwości panów swoich, powstali przeciwko nim, pod wodzą Pawluka. Bunt wprędce uśmierzono; jednakże Kozacy od tego

czasu zachowali w sercu głęboką ku Polsce nienawiść, która w późniejszym czasie prowadziła na kraj ten tysiączne nieszczęścia.

Jeszcze za życia swego rodzica:
Dzielna to była w boju prawica.
Władysław w Polsce dobrze panował:
Choć już porządek w kraju się psował.
Bo szlachta można w zdy unii wiary,
Udaremniała Króla zamiary,
Jątrzyła ona wciąż Kozaczyznę,
A ta nam wielką zadała bliznę

Jan Kazimierz Waza.

Ur. r. 1609, obr. Kr. Pol. 1648, złożył koronę 1668, um. 1672, panował lat 20.

Kiedy po śmierci Władysława Wazy, Bohdan Chmielnicki, stanąwszy na czele Kozaków, trapił wciąż Polskę, szlachta r. 1648 powołała na tron Jana Kazimierza, brata Władysława, który przebywał w Rzymie jako Kardynał. Wkrótce potém zaślubił Ludwikę Maryę, rodem francuzkę, która odtąd zupełnie nim powodowała.

Panowanie Jana Kazimierza, najburzliwsze może ze wszystkich, przepełnione wszelkiemi okropnościami wojen domowych i zewnętrznych, policzyć się może do najnieszczęśliwszych i najzgubniejszych dla Polski.

Jan Kazimierz, zaraz w początkach panowania swego, chciał poskromić kozaków pod wodzą Chmielnickiego, ale nadaremnie; bo zwyciężony przez niego pod Zborowem, zmuszonym się widział zawrzéć z nim układ, którego jednak niedotrzymał. Chmielnicki zemścił się za to pod Batowem; a następnie obległszy Króla pod Zwańcem, do odnowienia traktatów zmusił. Gdy te niemogły także przyjść do skutku, Chmielnicki poddał się Rossyi; do tego przyczyniły się wojny ze Szwecyą i Rossyą. Karol Gustaw, przeszedłszy bez oporu Wielką Polskę, zajął Warszawę, a mając z początku po sobie polskie wojsko kwarciane, zdobył Kraków, i Króla do ucieczki na Szląsk przymusił. Atoli wkrótce potém, bohaterska przeciwko Szwedom obrona Częstochowy pod wodzą Augusta Kordeckiego Przeora Paulinów na Jasnéj Górze, podniosła upadłego w narodzie ducha. Król z Szląska przybył niebawem do Lwowa, wojsko kwarciane powróciło do posłuszeństwa, a Stefan Czarniecki stanąwszy na czele tego wojska, po licznych i świetnych zwycięztwach, zmusił wreszcie Gustawa Karola do zawarcia pokoju w Oliwie. Szwedzi ustąpili z Polski, a Król zrzekł się jednéj części Inflant i prawa do korony Szwedzkiéj.

Krótko jednak trwał ten drogo okupiony pokój; albowiem z powodu wspólnie roszczonych praw do

Kozaczyzny, Rossya na nowo Polsce wydała wojnę, która zakończoną nareszcie została pokojem zawartym w Andruszowie. Król ustąpić musiał Smoleńska, Siewierza, Czernichowa, Ukrainy Zadnieprskiéj i Kijowa. Gdy jedna klęska po drugiéj Polskę nawiedzały, tymczasem nierząd coraz większy panował w kraju. Szlachta Sejmy zrywała, wojsko kwarciane dopuszczało się gwałtów, małżonka Króla, Francuzka z rodu, wichrzyła, czyniąc zabiegi, by jeszcze za życia Kazimierza obrano po nim na tron następcę, którym miał bydź Książę Francuzki Kondeusz (Condé d'Enghien); na domiar złego, Jerzy Lubomirski podniósł przeciw Królowi rokosz i pobił wojsko Królewskie, lecz w końcu posłuchawszy zdrowych rad przyjaciół, pogodził się z swoim Monarchą.

Pośród tych wszystkich nieszczęsnych okoliczności, Czarniecki niemógł korzystać ze zwycięztw odniesionych nad Kozakami. Ci widząc, że Polacy niechcą utrzymać wyznawanéj przez nich Greckiéj religii, poddali się powtórnie Rossyi, a w części Turcyi.

Jan Kazimierz, przygnębiony tylu nieszczęściami kraju, i nie czując w sobie dość siły, aby ich brzemieniu podołać, dobrowolnie roku 1669 złożył koronę, a przewidując rychły upadek Polski, pożegnał się z narodem, i udał się do Francyi, gdzie r. 1672 umarł jako zakonnik w Opactwie ś. Marcina w Nevers.

Za tego Króla od Kozaczyzny
Świeże znów naród odbierał blizny;
Gdy Szwed gotował cios dla nas nowy,
Kordecki niedał wziąść Częstochowy.
Wreszcie Czarniecki wypędził Szweda,
Lecz, że się w Polsce gnieździła bieda,
Że się w niéj nieład codziennie mnożył,
Słaby Jan Kaźmierz koronę złożył.

Michał Korybut Wiszniowiecki.

Ur. r. 1639, obr. Kr. Pol. 1669, um. 1673, pan. lat 4.

Po wyjeździe Jana Kazimierza do Francyi, nastąpiło Bezkrólewie zakłócone niezgodą domową. Wreszcie wybrała szlachta na Króla Michała Wiszniowieckiego, syna Jeremiasza, który w usłudze kraju ogromne dobra swoje utracił.

Niespodziewane wyniesienie Michała na tron Polski, obudziło zazdrość w sercach wielu panów, którzy na Króla Polskiego chcieli wybrać Juliusza d'Enghien lub Ojca jego, sławnego Kondeusza. Prymas Mikołaj Prażmowski i Jan Sobieski, stali na czele tego Francuzkiego stronnictwa; zamiarem ich nawet było detronizować Michała.

Czteroletnie rządy tego Króla, od r. 1669 do 1673, były pasmem wewnętrznych zaburzeń i ustawicznych zmartwień dla niego.

Podczas domowych niesnasek i zamieszek, napadł Polskę Sułtan Turecki Mahomet IV. z liczném wojskiem. Wiszniowiecki niemając wojska podostatkiem, i niemogąc oprzéć się Turkom, zawarł z Sułtanem hańbiący pokój w Buczaczu. Sejm niezatwierdził tego pokoju, a uchwaliwszy wojnę, wysłał Jana Sobieskiego przeciwko Turkom. Nawet sam Król Michał, zacnego serca, pragnął na wroga iść z wojskiem, ale zachorowawszy w podróży, zakończył życie we Lwowie roku 1673. Nazajutrz po śmierci Króla, Sobieski odniósł zwycięztwo nad Turkami pod Chocimem. Zwycięztwo to nie przyniosło dla kraju korzyści; bo Sobieski zamiast ścigać nieprzyjaciela, porzucił plac boju, i udał się na Sejm elekcyjny, w zamiarze starania się o koronę Polską.

Osiadł Korybūt na Polskim tronie,
Lecz dużo złego było w koronie.
Korybut biedny i Polska biedna,
Bo ją trapiła klęska nie jedna.
Turczyn Kamieniec zajął Podolski,
Mało miał wojska słaby Król Polski,
Lecz Sobieskiego potężne ramie,
W Chocimie siłę pogańską łamie.



Jan III. Sobieski.

Ur. r. 1624, obr. Kr. Pol. 1674, um. 1696, pan. lat 22.

Sobieski syn Kasztelana Krakowskiego, będąc jeszcze hetmanem polnym, starał się zjednać sobie wziętość u szlachty. Jako zwycięzca Turków pod Chocimem, dowiedziawszy się o zgonie Michała Wiszniowieckiego, wprost z placu boju przybył na Elekcyę, i obrany został Królem Polskim.

Roku 1676, wódz Turecki Ibrahim Szejtan wkroczył do Rusi Czerwonéj na czele 80,000 Turków i 130,000 Tatarów. Sobieski, na to wtargnięcie wcale nieprzygotowany, otoczony pod Żurawnem w Galicyi od licznego nieprzyjaciela, zmuszonym się widział zawrzéć z nim nowy pokój, i tyle na nim wymógł, że

Turcya zatrzymała tylko Kamieniec i cząstkę Ukrainy, resztę zajętego kraju powróciła Polsce.

Sobieski miał za żonę Maryę Kazimirę, Francuzkę, któréj zupełnie ulegał. Ona skłoniła go do przymierza z Austryą. Gdy odwróciwszy się od Polski, Turcy ruszyli na Wiedeń w 300,000 ludzi, Sobieski z wojskiem Polskiém pospieszył Cesarzowi Austryackiemu na pomoc, a pobiwszy liczne zastępy Turków, oswobodził Wiedeń a może nawet całe Chrześciaństwo.

Z Rossyą zawarł Jan III. traktat tak zwany Grzymułtowskim, by siły kraju zjednoczyć przeciw Turkom, ponawiając wciąż wojenne wyprawy, w nadziei, że dla syna swego Mołdawię pozyska. Te jednak zamiary niepowiodły się wcale. Polacy zaczęli się téż do Króla zniechęcać, widząc, że zbyt słaby dla żony swéj, i że ta coraz więcéj miesza się w rządy państwa. Była to złośnica i wielka intrygantka; nienawidziła własnego syna swego Jakóba, i przeszkadzała do wyniesienia go na tron po Ojcu.

Sobieski, znękany niesnaskami domowemi i zgryzotami, roku 1696 umarł we wsi Wilanowie pod Warszawą.

Z wojskiem szczupłém, ale przedniém,
Turków pobił Jan pod Wiedniem,
Austryackie zbawił Państwo
A z niém całe Chrześciaństwo.

Dzielnie wojskiem Król hetmanił,
Lecz go naród zato ganił,
Że choć laurem okrył skronie,
Zbyt ulegał własnéj żonie.



Fryderyk August II. Sas.

Ur. r. 1670, obr. Kr Pol. 1697, abdykował 1706, powtórnie wst. 1709, um. 1733, pan. lat 32.

Po Sobieskim obrali Polacy Królem Księcia Saskiego, Fryderyka Augusta II., syna Elektora Saskiego, który zato dał do skarbu Polskiego 10,000,000 złotych.

Król ten, bez wojny odzyskał od Turcyi Podole. Późniéj zawarłszy przymierze z Cesarzem Rossyjskim

Piotrem Wielkim, chciał przy pomocy tego mądrego monarchy odebrać Inflanty, które Polska ustąpiła Szwecyi r. 1660 pokojem zawartym w Oliwie. Młody Karol XII, Król Szwedzki, rozgniewany o to, wkroczył do Polski r. 1702, a odniósłszy początkowo zwycięztwo nad Fryderykiem Augustem, strącił go z tronu, i ogłosił Królem Polskim Stanisława Leszczyńskiego r. 1705. Wszelako Leszczyński niedługo panował; bo Piotr Wielki, sprzyjający Fryderykowi Augustowi, wystąpił z wojskiem swojém przeciwko Karolowi XII, którego po wielu walkach w końcu pobił na głowę pod miastém Połtawą r. 1709. Karol XII. zwyciężony uciekać musiał do Turcyi, a Leszczyński ustąpił z tronu Polskiego, który Fryderyk August objął na nowo. Odtąd Król ten, sławny z nadzwyczajnéj swéj fizycznéj siły, panował spokojnie aż do roku 1733.

Elektor Saski, Królem obrany,
Doświadczył losu nie jednéj zmiany,
On z Piotrem Wielkim zawarł przymierze,
Poczém Car Króla popierał szczerze.
Mimo zabiegi Króla Szwedzkiego,
Zdołał mu oddać tron Leszczyńskiego;
August panował odtąd spokojny,
Sławny z swéj siły, a potém hojny.



Stanisław Leszczyński.

Ur. r. 1677, obr. Kr. Pol. 1704, opuścił tron 1709, powrócił 1733, opuścił powtórnie kraj 1736, um. 1766, pan. lat 8.

Po śmierci Augusta II., podczas Bezkrólewia, powołano na tron Polski Stanisława Leszczyńskiego, syna Podskarbiego. Część jednak Polaków, sprzyjających Elektorowi Saskiemu Augustowi III., popieranemu przez obce wojsko, zawiązała Konfederacyą w Kamieniu. Prymas Wiszniowiecki i Hozyusz Biskup Poznański, stanąwszy na czele tego stronnictwa, i unieważniwszy obiór Leszczyńskiego, ogłosili Sasa Królem Polskim.

Stanisław Leszczyński ustępując przemocy, zamknął się w Gdańsku z małą garstką wiernych sobie

Polaków. Ludwik XV. Król Francuzki zięć Leszczyńskiego przysłał mu posiłki, ale te zbyt były niedostateczne, tak, że Leszczyński musiał powtórnie z kraju ustąpić i powrócić do Francyi. Tu pozostawiono mu tytuł Królewski, i w dożywocie dano Lotaryngią. Odtąd zacny ten i światły mąż, poświęcił się zupełnie naukom i dobru swych poddanych, przezco zjednał sobie cześć powszechną, i piękne cnót swoich wspomnienie po sobie zostawił.

Krótko Stanisław Leszczyński panował,
Któremu Ludwik piętnasty był zięciem,
Daremnie przed swych rządów rozwinięciem
Z nieprzychylnemi o berło wojował;
Ustąpił z tronu, gdzie siadł August trzeci,
Poczém od teścia Lotaryngią dostał,
Tam to królując, do śmierci pozostał.
Tam dotąd chlubne wspomnienie mu świeci.

Fryderyk August III. Sas.

Ur. r. 1696, obr. Kr. Pol 1733, um. 1763, pan. lat 30.

Trzydziesto-letnie panowanie tego Króla, rodem Sasa, syna Augusta II., nietylko nic dobrego dla Polski nieprzyniosło, ale owszem wiele złego do niéj wprowadziło.

Król przesiadywał w Dreznie jako Elektor Saski, a minister jego, hrabia Brühl, człowiek bezsumienny

i marnotrawny, rządził w imieniu Króla tak jak tylko sam chciał i patrzał na złe przez szpary.

Podczas takich rządów, szlachta zrywała sejmy; a na jednym z nich panowie katoliccy z duchowieństwem postanowili, aby dyssydentom, to jest ludziom innéj wiary, niedawać żadnych urzędów. Szlachta nie troszcząc się o dobro kraju, w domu oddawała się gnuśności, pijatyce i rozpuście. Ztąd też weszło w przysłowie: „Za Króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa." Wówczas to bezrząd wziął zupełnie górę w Polsce, obyczaje się skaziły, a ciemnota coraz bardziéj się rozpościerała.

Śród takiego upadku cnoty narodowéj, znaleźli się jednakże mężowie zacnego serca, którzy dbając o dobro kraju, usiłowali wydźwignąć go z upadku i poniżenia, poprawić skażone obyczaje i zepsuty makaronizmami język Polski, przez zakładanie publicznych księgozbiorów, szkółek, słowem przez upowszechnienie lepszéj moralności i oświaty.

August III umarł w Dreznie.

Było przysłowie, „za Króla Sasa
W Polsce jedz, pij i poprawiaj pasa".
Mówili także obcy i swoi,
Że Polska tylko nierządem stoi.
Lecz w owym czasie byli i ludzie
Co pracowali szczerze i w trudzie,

Chcąc złe wyplenić, krzewić nauki,
By z nich korzystać mogły prawnuki.



Stanisław August Poniatowski.

Ur. r. 1732, obr. Kr. Pol. 1764, złożył koronę 1795, um. 1798, panował lat 31.

Po Auguście III., obrano Królem Polskim Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Z początkiem zaraz tego panowania, utworzyły się rozmaite związki czyli Konfederacye najsprzeczniejszych dążności. Między innemi żądano, aby dyssydentom czyli różnowiercom nadano swobody. To wywołało w kraju wielkie niezgody i powszechne zamieszanie.

Król, pomimo niepospolitych zalet, zawsze niepewny swego zdania ani celu, przechylał się ustawicznie to na jedną to na drugą stronę. Porwanie Króla przez Konfederatów Barskich, odebrało Konfederacyi względy państw ościennych, a w dalszém następstwie wypadków, pozbawiło kraj niezależności i sprowadziło rozbiór Polski. Gdy zaczęto przemyślać o naprawie złego, już było zapóźno.

Stanisław August Poniatowski, sam będąc światłym mężem, lubiąc nauki i sztuki piękne, chętnie wspierał uczonych i artystów.

Sławne były jego obiady Czwartkowe, na które zapraszał uczonych i dowcipnych ludzi.

Poniatowski, po rozbiorze Polski osiadł w Petersburgu, i tam umarł roku 1798.

Był to Król światły pełen nauki,
Wspierał uczonych, nadobne sztuki,
Miał osobiste wielkie przymioty,
Lecz miał i wady, a ztąd kłopoty.
Z dawnych już czasów miał kraj przywary,
A choć w potrzebie znosił ofiary;
Złe się już w Polsce zbyt rozpleniło,
Toż kraj podźwignąć za trudno było.

JEOGRAFIA
POWSZECHNA I POLSKA.

Jeografia jest opisanie kuli ziemskiéj, na któréj żyjemy.

Kształt ziemi jest okrągły, kulisty: ztąd téż ziemię nazywają pospolicie kulą ziemską. Cała jéj powierzchnia zawiera 9 milionów mil kwadratowych (*), z których 6 milionów zalewa woda. Ludzi na całéj kuli ziemskiéj jest przeszło tysiąc milionów.

Powierzchnia ziemi składa się z lądu i wody.

Ląd jest znaczna część ziemi morzem nieprzerwana.

Wyspa jest część ziemi ze wszystkich stron wodą oblana, *półwysep* zaś z trzech stron oblany wodą, a czwartą styka się z lądem.

Międzymorze jest wązka część ziemi dwoma morzami ścieśniona.

Góra jest to znaczna wyniosłość ziemi nad jéj powierzchnią. Góry długie ze sobą połączone, zowią się *pasmem* albo *łańcuchem gór*.

(*) Mila kwadratowa, jest przestrzeń ziemi mająca wzdłuż i wszerz milę jednę.

Pagórek jest mierna wysokość ziemi.

Wulkan jest góra ogień wyrzucająca.

Przylądek jest góra w morze wchodząca.

Oceanem nazywa się cały zbiór wody słonéj, oblewającéj ziemię.

Morze jest część Oceanu zawierająca w sobie także wodę słoną.

Odnoga morska albo *zatoka* jest część morza znacznie w ziemię wchodząca.

Port jest część morza niebardzo znacznie w ziemię wchodząca, do któréj zawijają okręty dla bezpieczeństwa od wichrów i burzy, lub dla innych potrzeb.

Ciaśnina morska albo *przesmyk* jest wązka część morza, dwoma lądami ścieśniona.

Jezioro jest zbiór wody słodkiéj, czasem słonéj, która nigdy nie płynie i nigdy nie wysycha.

Rzeka jest zbiór wody słodkiéj, korytem płynącéj. Początek rzeki nazywa się *źródłem:* gdzie zaś się rzeka kończy, i do innéj rzeki lub morza wpada, nazywa się *ujściem.*

Kataraktą czyli *wodospad* jest spadek rzek niektórych z góry na dół z wielką gwałtownością.

Archipelag jest część Oceanu zawierająca wiele wysp blizko siebie leżących.

Przypływ i *odpływ Oceanu* jest wzbieranie jego codzienne i stateczne, przez które woda morska nad swoją zwyczajną wysokość podnosi się, a potém opada: wody Oceanu przez 6 godzin płyną do brzegów, podnoszą się w górę do znacznéj wysokości, i to jest wzbieranie czyli *przypływ Oceanu.* W tém wezbraniu, przez kilka minut

zatrzymane wody, zaczynają odpływać napowrót przez 6 godzin, i to jest opadanie czyli *odpływ Oceanu*. Następnie znowu zaczynają się podnosić tak dalece, iż w przeciągu 24 godzin i 49 minut, Ocean dwa razy się podnosi i dwa razy opada.

Cały ląd dzieli się na pięć wielkich części, to jest: 1. *Europę*, 2. *Azyę*, 3. *Afrykę*, 4. *Amerykę* i 5. *Oceanię*.

Każdy kraj, którego mieszkańcy zjednoczeni w jedno towarzystwo, żyją pod jakimkolwiek rządem, nazywa się *Państwem*. Państwo, ze względu swojéj obszerności lub kształtu rządu, jest Cesarstwem, Królestwem, Wielkiém Księstwem, rzecząpospolitą i t. d.

Karta, wyobrażająca całą ziemię albo jakową jéj część, nazywa się *Mappą* czyli kartą jeograficzną. Jeżeli przedstawia całą ziemię, nazywa się *powszechną*: na takiéj mappie powierzchnia ziemi jest podzielona na część wschodnią i zachodnią. Karta wyobrażająca jednę część ziemi nazywa się *Ogólną*; wyobrażająca jaki pojedynczy kraj, zowie się *szczególną* czyli specyalną. Na mappach oznaczone są 4 punkta główne, to jest: u góry *Północ*, na dole *Południe*, po prawéj ręce *Wschód*, po lewéj *Zachód*. Linie, od północy ku południowi idące, oznaczają *Południki*; idące zaś od Wschodu na Zachód, są *równoleżniki*. Na brzegach zaś samych są linie szersze podzielone na stopnie. Ztąd na liniach bocznych od Południa ku Północy, rachuje się szerokość jeograficzna: na liniach zaś dwóch poprzecznych, jednéj u dołu, drugiéj u góry, od Zachodu na Wschód, liczy się długość jeograficzna jakiego kraju.

EUROPA.

Europa zawiera następujące Państwa, to jest: *Cesarstwa:* Rossyjskie, Austryackie, Francuzkie i Tureckie; *Królestwa:* Polskie. Hiszpańskie, Portugalskie, Angielskie, Sardyńskie, Włoskie, Greckie, Pruskie, Saskie, Bawarskie, Wirtembergskie, Belgijskie, Niderlandzkie czyli Holenderskie, Hanowerskie, Duńskie, Szwedzkie; *Wielkie Księztwa:* Badeńskie, Wejmarskie i t. d.; *Księztwa:* Nassau, Anhalt, Hohenzollern, Lichtenstein i t. d.; *i Rzecząpospolitą* Szwajcarską. *Wolne miasta:* Hamburg, Lubeka, Bremen i Frankfurt nad Menem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Królestwo Polskie graniczy na Północ z Prusami i Rossyą właściwą, na *Wschód* także z Rossyą; na *Południe* z Galicyą Austryacką i Obwodem miasta Krakowa; na *Zachód* z Prusami.

Rzeki. Główna rzeka Wisła, poczynająca się w Księztwie Cieszyńskiém w Szlązku Austryackim, płynąca najprzód pod Krakowem ku wschodowi. Od Sandomierza obraca się na Północ i wpada już pod Gdańskiem do morza Baltyckiego, już to Nogatem do odnogi Fryzyjskiéj (Frische Haff). Bierze z prawéj strony w Polsce Wieprz w Lubelskiém; niżéj pod Nowogeorgiewskiem (Modlinem) Bug z Narwią, zaś z lewéj strony Nidę Kamienną, Pilicę, Bzurę i Brdę.

Warta poczyna się za Częstochową pod Kromołowem.

Jezior najwięcéj w Augustowskiém, z których największe Rajgród i Wygry.

Kraj podzielony jest na pięć Gubernij: Warszawską, Radomską, Lubelską, Płocką, Augustowską.

MIASTA.

Stołeczném miastem w kraju jest *Warszawa*, na lewym brzegu Wisły, z cytadelą, około 170,000 ludności; należy do miast najbardziéj ożywionych, jako środkowy punkt handlu w Królestwie i licznie powstających fabryk, mianowicie wyrobów żelaznych, powozów i t. d. Między gmachami celują: starożytny zamek Królewski, pałac Kazimierowski, plac Saski z pięknym ogrodem spacerowym; pałace: Krasińskich, Potockich, Uruskich, Teatr, Bank, gmachy Komissyj Rządowych, pałac Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Z kościołów najwspanialszy ś. Krzyża i ś. Jana. Warszawa obfituje w Zakłady Dobroczynne; z tych główne są: Szpital Dzieciątka Jezus, założony przez księdza Bodouina; szpitale: Ewangielicki i Starozakonny. Gmach Towarzystwa Dobroczynności na Krakowskiém Przedmieściu; Dom szkółki sierot i Ochrony małych dzieci na Nowym Świecie. Instytuty: głuchoniemych i Oftalmiczny. Żłobki dla niemowląt. Do ozdobniejszych gmachów należy Dom b. Towarzystwa Przyjaciół nauk (obecnie Cesarsko-Królewska Akademia medyczna), przed którym stoi pomnik Kopernika, sławnego Polskiego Astronoma. Na Krakowskiém Przedmieściu przed Zamkiem wznosi się dawny pomnik Zygmunta III. Pod Warszawą, wśród gajów, są tak zwane Łazienki Królewskie z pięknym pałacem, budowanym z rozkazu

Króla Stanisława Poniatowskiego, był to jego ulubiony pobyt letni. Na wzgórzu Żoliborzem zwanym, powstała Cytadela Aleksandryjska. Warszawa połączona jest z Pragą, leżącą po drugiéj stronie Wisły, przez most drewniany na łyżwach czyli statkach. Wkrótce zastąpić go ma piękny i trwały most żelazny. Warszawa oświetloną jest gazem i zaopatrzoną w wodociągi. W pobliżu stolicy leżą urocze Bielany, Królikarnia, Willanów.

Po Warszawie najludniejsze miasta fabryczne są: Zgierz i Łódź do 35,000 ludności rękodzielniczéj mające; Tomaszów, Ozorków, Pabianice, Turek, miasteczka przemysłowe. W ostatnim z nich znakomita fabryka sukna Fidlera.

Łowicz, znaczne miasto, całe murowane, należało dawniéj do Arcybiskupów Gnieźnieńskich, którzy w Skierniewicach, gdzie mieli pałac z ogrodem, rezydowali. W Łowiczu odbywają się walne jarmarki na bydło.

Piotrków, miasto położone przy Kolei Żelaznéj, posiada Gimnazyum; to miasto słynęło dawniéj z tak zwanych Trybunałów Piotrkowskich, gdzie sądzono sprawy z całéj Wielkopolski.

Kalisz, nad rzeką Prosną, ma fabryki sukna i garbarnie. Istniało tam dawniéj Kollegium Jezuickie, które przerobiono nowszemi czasy w części na pałac rządowy, gdzie obecnie mieszczą się miejscowe władze administracyjne, w części zaś na kościół Ewangielicki. Między tamecznemi gmachami, odznacza się b. korpus Kadetów, szkoły obwodowe, pałac Trybunału Cywilnego, kościół ś. Józefa Katedralny i starożytny kościół ś. Mikołaja, dawniéj Kanoników regularnych. Miasto samo oblane na-

około rzeką i otoczone ogrodami, a z jednéj strony ozdobione pięknym parkiem i plantacyami, malowniczy przedstawia widok.

Częstochowa, przy Kolei Żelaznéj z klasztorem księży Paulinów na Jasnéj Górze z cudownym obrazem Matki Boskiéj Częstochowskiéj, licznie przez lud bywa odwiedzaną w czasie wielkich odpustów. Częstochowa była dawniéj twierdzą, kilkakrotnie przez Szwedów oblegana; wsławiona jest bohaterską obroną Przeora Kordeckiego.

Radom liczy 9,000 ludności; znajduje się tam Rząd Gubernialny, szkoła i inne pożyteczne zakłady.

Kielce ma 8,000 ludności; niedaleko miasta znajdują się kopalnie kruszców, a między innemi zwana miedziana góra obfitująca w wyborną miedź.

Lublin, drugie miasto po Warszawie, z pięknym Katedralnym kościołem, ma 15,000 ludności. Tu znajdował się dawniéj drugi Trybunał Koronny dla Małéj Polski. Pamiętna jest Unia Lubelska, przez którą Litwa z Polską połączoną została w roku 1569.

Sandomierz nad Wisłą, gdzie San do niéj wpada.

Płock, także nad Wisłą, ma 10,000 ludności, położony jest na wzgórzu. Odznacza się kościołem Katedralnym, gdzie pochowany Władysław Herman i syn jego Bolesław Krzywousty.

Pułtusk nad Narwią, rezydencya Biskupów. Włocławek nad Wisłą, Katedrą Biskupów Kujawskich.

Królestwo Polskie ma 3,600 mil kwadratowych, a około 5 milionów ludności.

Dawniejsza Polska składa się z Korony i Litwy czyli W. X. Litewskiego. Do Korony, to jest do właściwéj Polski,

należy: *Wielka Polska*, gdzie teraz W. Ks. Poznańskie, i *Mała Polska*, gdzie Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie, do których liczyły się jeszcze następujące prowincye: Kujawy, Mazowsze, Prusy Królewskie, Podlasie, Ruś Czerwona (gdzie obecnie Galicya), Wołyń, Podole i Ukraina. Dzieliła się zaś na Województwa, Ziemie i Powiaty.

WSTĘPNE WIADOMOŚCI
O ŚWIECIE I RZECZACH,
JAKIE BÓG STWORZYŁ.

Bóg.

Jest jeden Bóg, który cały świat stworzył, wszystko w porządku utrzymuje, i wszystkie stworzenia zaopatrza w to, co im jest potrzebne i przyjemne.

I was, kochane dzieci, Pan Bóg stworzył, i daje wam wszystko za pośrednictwem rodziców i dobroczyńców waszych. Kochajcież więc Boga nadewszystko, całém sercem i ze wszystkich sił waszych.

Bóg nagradza ludzi dobrych, a złych karze. Dzieci niedobrych, niegrzecznych, nieposłusznych Pan Bóg niekocha i także karać będzie.

Każdego człowieka Bóg stworzył i utrzymuje. Bóg jest przeto Ojcem wszystkich ludzi, a my ludzie jesteśmy sobie braćmi i siostrami, czyli dziećmi jednego Boga.

Powinniście tedy każdego człowieka uważać za brata i bliźniego waszego. Powinniście kochać bliźniego wa-

szego jak siebie samych, i czego sobie sami nie życzycie, tego też drugim nie czyńcie. Nad nieszczęśliwym trzeba mieć litość, a ubogiego jałmużną wspomagać.

Po rodzicach, nauczyciel jest waszym największym dobroczyńcą, bo was uczy potrzebnych i pożytecznych rzeczy, żebyście kiedyś byli dobremi i szczęśliwemi ludźmi.

Świat.

Świat cały składa się z ziemi, na której żyjemy, ze słońca, które oświeca i ogrzewa ziemię, z księżyca, który świeci w nocy, i z niezliczonego mnóstwa gwiazd, które w czasie pogodnej nocy błyszczą na niebie.

Ziemia.

Ziemia, na której mieszkamy, jest okrągła jak kula, tylko z dwóch przeciwnych stron bardzo mało spłaszczona. Ziemię otacza powietrze, atmosferą zwane. To powietrze widzimy w blado błękitnym kolorze przez łamanie się promieni światła słonecznego; dlatego widzimy nad nami jasno niebieskie sklepienie czyli błękit nieba. W powietrzu mnóstwo jest pary czyli wyziewów wodnych, z których się chmury formują. Z tych chmur pada niekiedy deszcz i grad, a w zimie śnieg. Bryła ziemska składa się z lądu i morza. Morza jest dwa razy tyle, co lądu czyli ziemi stałéj. Na lądzie są różne kraje, góry, pagórki, doliny i wody, to jest: morza jeziora, sadzawki, rzeki, strumienie, potoki i źródła.

Słońce.

Słońce jest milion razy większe od ziemi, a tylko dla tego wydaje się tak małe, że od nas bardzo daleko jest

oddalone. Naokoło tego ogromnego słońca krąży nasza ziemia rok cały. Przez ten obieg ziemi około słońca powstają cztery pory roku: wiosna, lato, jesień, i zima. Prócz tego obraca się nasza ziemia codzień czyli co dwadzieścia cztery godzin raz w około siebie, tak naprzykład jak koło na swojéj osi. Z tego wirowego obrotu ziemi pochodzi to, że raz mamy dzień, a raz noc.

Podobnie jak nasza ziemia, krąży około słońca kilka innych wielkich i kilkadziesiąt drobniejszych brył niebieskich, które się planetami zowią, a tylko niektóre z nich gołém okiem widzieć możemy na niebie w postaci gwiazd.

Około naszéj ziemi krąży także najbliższe ciało niebieskie, zwane księżycem.

Księżyc.

Księżyc jest daleko mniejszy od naszéj kuli ziemskiéj, i obraca się raz na miesiąc około niéj. Nie ma on własnego światła, ale blask swój bierze od słońca promieni, które odbijają się o niego i czynią go wzrokowi naszemu widocznym niekiedy we dnie, a w nocy nader świetnym.

Gwiazdy.

Są gwiazdy niezliczone, których bryły daleko są większe od słońca, a tylko dla niezmiernéj swojéj odległości drobnemi jasnemi punkcikami nam się wydają. Mnóstwo jest gwiazd tak odległych, że ich dojrzeć niepodobna nietylko gołém okiem, ale nawet przez szkła powiększające, czyli lunety i teleskopy.

Kula ziemska.

Cała kula ziemska składa się z ciał lotnych, jak na przykład: *powietrze*; z ciał płynnych jak na przykład *woda*, i z ciał stałych, jak na przykład: *kreda*, *kamień*, *żelazo*, *drzewo*, *ciała zwierzęce*. Wszystkie te rzeczy nazywają się płodami natury czyli przyrody.

HISTORYA NATURALNA.

Zbiór albo ogół wszystkich płodów natury, zowie się naturą, przyrodą, przyrodzeniem, światem. Ten świat tak jest ogromny, iż człowiek słaby należycie ich wszystkich poznać niezdoła. Świętym jednak jest obowiązkiem każdego człowieka, aby choć w ogólności, ile siły jego pozwolą, obeznał się z temi rzeczami. Jakże albowiem ten może znać Boga, kto dzieł jego nie zna? A któryż człowiek nie będzie się starał poznać Boga, Stwórcę swego, Pana i Ojca? Bóg stworzył świat, ten świat jest dziełem jego; Pan Bóg więc jest mistrzem tego wielkiego i pięknego dzieła. Jakimże sposobem najlepiéj poznamy mistrza? Oto, gdy dzieła jego poznamy! Nad dziełami więc Boga, nad naturą, nad światem, pilnie się zastanawiajmy; tym bowiem sposobem najprzyzwoiciéj i najdokładniéj poznamy Boga! Nauka o przedmiotach przyrody, zowie się historyą naturalną.

Cztery są główne działy czyli królestwa przedmiotów natury: 1. Królestwo człowiecze, człowiek bowiem jakkolwiek postacią powierzchowną i życiem ziemskiém bliskim się być zdaje niektórym zwierzętom, niektórym przynajmniéj doskonalszym, różni się od nich niezmiernie swemi duchowemi przymiotami i stanowi w ogóle świata dział zupełnie osobny; 2. Królestwo zwierząt; 3. Królestwo roślin; 4. Królestwo kopalń czyli minerałów.

CZŁOWIEK.

Człowiek, jak powiedzieliśmy, pod względem ciała bywa dotąd zaliczany do królestwa zwierząt. Żyje pod wszystkiemi strefami i żywi się rzeczami z trzech innych królestw przyrody. Co do kształtu i koloru skóry, rozróżniamy cztery główne szczepy czyli rassy:

1. *Rassę kaukazką* (białą) w Europie, Azyi zachodniéj, nad rzekami Ob i Ganges, i w Afryce północnéj.
2. *Rassę mongolską* (żółtą) w Azyi wschodniéj, począwszy od rzek Ob i Ganges, w Europie północnéj i Ameryce północnéj.
3. *Rassę etyopską* (czarną) w środkowéj i południowéj Afryce, po części i w Australii.
4. *Rassę malajską* (brunatną) na wyspach Australii i w południowo-wschodniéj Azyi.

ZWIERZĘTA.

Zwierzęta, są to jestestwa obdarzone nietylko takiemi nastrojami, które są potrzebne do ich wzrostu i utrzymania, ale i takiemi, za pomocą których się ruszają, z miejsca na miejsce przenoszą i czują. *Paszcza* u zwie-

rząt pożywienie w siebie bierze, *żołądek* trawi, *żyły* roznoszą krew i inne soki po całém ciele, *serce* utrzymuje krew w ustawicznéni krążeniu, *płuca* oddychają powietrzem, *muszkuły* czyli mięśnie służą do poruszania członków. *Nerwami* i *mózgiem* czujemy, a twarde *kości* są podporą całego ciała.

Do zwierząt liczą się:

Małpy, czwororęczne zwierzęta, bo czterema łapami chwytać mogą.

Torbacze mają pod brzuchem skórzane torby, w których noszą swe młode.

Nietoperze po powietrzu latają błoną, którą długie ich palce u nóg przednich są spięte.

Drapieżne zwierzęta napadają, rozdzierają i pożerają inne słabsze od nich zwierzęta. Do drapieżnych zwierząt należą: kot, tygrys, lew, hyena, wilk, łasica, kuna, tchórz, wydra.

Nastopne zwierzęta na całych podeszwach chodzą, jak jéż, kret, niedźwiedź, borsuk, żarłok.

Zwierzęta tak zwane *gryzonie*, ostremi zębami przedniemi twarde nawet rzeczy gryźć zwykły. Do nich należą: bóbr, mysz, szczur, wiewiórka, suzeł, ślepiec, świeszcz, bobak, zając, królik, morska świnka.

Leniwce podobne do małp, bardzo powoli łażą.

Bezzębne zwierzęta albo wcale zębów niemają, albo tylko trzonowe: pancernik, łuskawiec, mrówkojad i dziobak z podobnym jak kaczka dziobem.

Jednokopytowe zwierzęta są: koń, osioł, zebra.

Dwuraciczne zwierzęta są trawożerne, mają cztery żołądki i przeżuwają pożywienie po raz drugi; bo pożywienie ich wraca się napowrót z drugiego żołądka do paszczy.

Do *wielokopytowych* należą największe ciężkie, grubą skórą pokryte, mianowicie: słoń, koń rzeczny, nosorożec, tapir.

Ziemnowodne ssawce mają nogi podobne do płetw rybich; dlatego téż lepiéj pływają niż po ziemi łażą. Do rzędu takich zwierząt należą: pies morski, koń morski, niedźwiedź morski, lew morski.

Ssawce wodne, zupełnie postaci ryb, zamiast przednich łap, opatrzone są w płetwy, a zamiast tylnych w rybi ogon. Do nich należą: krowa wodna, delfin, wieloryb.

Po wodach, osobliwie w morzu znajdują się żyjątka, mające z postaci podobieństwo do gałęzistych roślin, jak *korale*. Są tak drobne żyjątka, że je tylko przez szkło powiększające dojrzéć można.

Dużo *robaków* i *robaczków* żyje w mięsie lub we wnętrznościach innych żyjących zwierząt i ludzi.

Inne *robaki* utrzymują się w ziemi i w wodach, jak: glizdy, pijawki.

Mięczaki, do których ślimaki należą, żyją jedne nago, inne w konchach czyli muszlach, jak skrzeki rzeczne i ostrygi. Wiele konch jest bardzo pięknych i drogich, osobliwie w morzu, jak *perłowa macica*, w któréj perły się znajdują.

Owady mają stawowate nogi, a głowę, pierś i tułów wcięciami oddzielone. Tu należą chrząszcze i drobniejsze zgłobiki, świeszcz, szarańcza, pszczoła, osa, szerszeń, trzmiel, mrówka, panna wodna, motyle, ćmy, jedwabnik (nader użyteczny owad, który z siebie jedwab' wysnuwa), komar, mucha, bąk, pchła. Owady podlegają *przeobrażeniom*, gdyż z jaja wylęga się najprzód liszka, gą-

siennica, która się potém zawija w nieruchomą lalkę czyli poczwarkę; z niéj się naostatek doskonały owad wykluwa: tak z gąsiennicy staje się motyl.

Pajączki obejmują wszystkie rodzaje pająków, tarantelę czyli krzeczka i t. p.

Skorupiaki pokryte są twardą skorupą. Tu należą raki długoogonne i krótkoogonne czyli kraby.

Ryby, *czołgi*, *ptaki* i *zwierzęta* ssące czyli ssawce do podparcia całego ciała mają w grzbiecie pacierz kostny czyli stos kręgowy. Do ryb należą: minóg, węgórz, jesiotr, haja, miętus, okoń, sandacz, łosoś, pstrąg, śledź, szczupak, karp', lin, karaś, piskorz i t. d.

Ptaki różnią się od innych zwierząt tém, że jaja niosą, dziobem są opatrzone, piérzem pokryte, i że mają skrzydła do latania po powietrzu, jak ryby płetwy do pływania w wodzie.

Ptaki drapieżne są: gryf, sęp, orzel, sokół, jastrząb, kania, krogulec, i nocne: puhacz, sowa, puszczyk. Napadają one na inne żywe zwierzęta mniejsze i większe.

Kruk, wrona, gawron, kawka, sroka, sójka, kraska, orzechówka, kukułka, rajski ptak i wilga, żywią się częścią owadami i robakami, częścią ziarnem.

Po tych następują dzięcioły: kowalik, żołna, szpak, zimorodek, dudek i maleńkie kolibry, ozdobione ślicznemi piórkami różnokolorowemi.

Świergoty, nazywane inaczéj ptakami śpiewającemi, są: trznadel, wróbel, kanarek, zięba, szczygieł, konopka, dzwoniec, gil, muchołówka, piegża, słowik, pokrzywka, pliszka, skowronek, kos, jemiołucha, sikora, jaskółka, lelek.

Ptaki domowe, *gołębie* i *kury*, do których należy smaczny bażant, panterka, głuszec, cietrzew, kuropatwa, przepiórka, jarząbek, pięknopióry paw', indyk, drop', żyją ziarnem, i dlatego wszystkie są jadalne, smaczne mają mięso.

Największemi ptakami są: struś i kazuar.

Ptaki błotne wysokie mają nogi, aby po bagnach brodzić mogły. Tu należą: bąk, czajka, łyżkodziób czyli warzęchwa, bocian, żóraw, czerwonak.

Ptaki wodne mają pozrastało błoną palce u nóg, aby pływać mogły. Takiemi są: łabędź, pościg, nur i nurek, kaczka, gęś, pelikan czyli baba, tłuściel.

ROŚLINY.

Rośliny mają korzenie, pnie, łodygi, kwiat i nasienie. Są to nastroje, za pomocą których one pożywienie w siebie ciągną, rosną i rozmnażają się; lecz im brakuje *ruchu* i *czucia*. Do roślin należą drzewa, krzewy, zioła, trawy, paprocie, mchy, porosty, grzyby.

Znaczniejsze leśne i polne drzewa są: dąb, buk, grab, brzoza, olcha, jesion, klon, wiąz, wiérzba, lipa, topola, modrzew', sosna, jodła, świerk. Owocowe drzewa są: jabłoń, grusza, śliwa, wiśnia, czereśnia, kasztan.

Do krzewów liczą się: agrest, porzeczki czyli świętojanki, maliny, leszczyna, bez, tarnina, głóg, kalina, bluszcz, wrzos, jałowiec.

Naużyteczniejsze zioła są *warzywne* czyli *jarzyna*, jak: kapusta, ziemniaki, marchew, buraki, rzepa, galarepa, rzodkiew, cebula, czosnek, selery, pory, pietruszka, chrzan, ogórki, melony, kawony, arbuzy, szpinak, szpara-

gi, karczochy, bób, fasola, groch, soczewica, mak, szczaw; tudzież len, konopie.

Mniéj użyteczne rośliny: ruta, mięta, piołun, anyż, słonecznik, chmiel, koper, kmin, tytoń, szafran, rumianek, ślaz.

Truciznami roślinnemi są: lulek, bieluń, tojad, jaskier, szaleń.

Do traw należą wszelkie zboża, jak: żyto, pszenica jęczmień, owies, proso, ryż; tudzież kukurydza, manna, sit, szuwar, trzcina pospolita, trzcina cukrowa, bambus.

Jadalne grzyby są: grzyb prawdziwy, pieczarka, rydz, gołąbek, maślak, kozar, siniak, bil, liszka, podpieńka, trufla; a truciznami dla człowieka są: muchomór, kurzawka i wiele innych grzybów o jaskrawych barwach.

MINERAŁY.

Minerały, są to ciała kopalne, które z ziemi wydobywamy. Do ciał kopalnych należą: wszelkiego rodzaju ziemie, jak ziemia krzemionkowa, wapienna, glina, ił, kreda, gips i ziemia urodzajna, na której rośliny rosną. Daléj do ciał kopalnych należą wszelkie rodzaje kamieni, jak: kwarc, krzemień, błyszczek, łupek, wapień, marmur, alabaster; tudzież drogie kamienie, jak: świetnie błyszczący dyament, różnobarwny jaspis, mieniący się opal, błękitny turkus i szafir, czerwony rubin, winny topaz, ciemno-czerwony granat. Minerałami są także wszelkiego rodzaju sole, jak: sól kuchenna, salmiak, ałun, soda, boraks. Minerały czyli kopaliny *palne* są: siarka, bursztyn, nafta czyli olej skalny, węgiel kamienny, torf. Do

minerałów należą wreszcie rozmaite rodzaje kruszców czyli metali. Z tych jedne są drogie, jak: żółte złoto, biaława platyna i białe srebro; drugie bardzo użyteczne, jak: żelazo, miedź, ołów, cyna, cynk, glin; inne najmocniejszemi truciznami: arszenik, żywe srebro czyli rtęć. Do mieszanych kopalin liczymy: granit, gnajs, porfir, piaskowiec i lawę, którą podziemny ogień wulkanów na wierzch w stanie płynnym wyrzuca. Minerały niemają życia, bo pożywienia w siebie nie przyjmują.

ZJAWISKA NATURY.

Ciała przyrody, wpływ wzajemny na siebie wywierając, zmieniają rozmaicie postać i własności swoje. Te zmiany nazywają się w ogólności *Zjawiskami natury*, fenomenami. Wszelkie pary i wyziewy ciał stałych i płynnych unoszą się w atmosferę, i tam również zmieniają swoją postać i swoje własności. Tym sposobem rodzą się rozliczne, jedne dobroczynne, drugie okropne zjawiska i skutki. Owe twory, owe różne widowiska i dzieła przyrody, w atmosferze się rodzące i objawiające, i tam albo niknące albo spadające na ziemię, nazywamy *Zjawiskami napowietrznemi*. Nauka, która nam wszelkie zjawiska natury tłumaczy, nauka o siłach i własnościach ciał, zowie się *Fizyką*. Nauka o zjawiskach napowietrznych zowie się *Meteorologią*.

Wiatr.

Gdy w powietrzu, dla zmiany ciepła lub innéj przyczyny równowaga ustaje, a części powietrza z jednéj strony dążyć poczną do drugiéj, wtedy powstaje wiatr. Rozmaite mogą być przyczyny tego zniesienia równowagi powietrza; najgłówniejszą jest zmiana temperatury. Wiatr bardzo silny i szybki zowie się wichrem albo orkanem.

Co do okolicy w któréj wiatr wieje, może być: wiatr północny, południowy, wschodni, zachodni i t. d. Prócz tego są jeszcze: wiatry ciągłe stateczne; wiatry peryodyczne, wiatry zimne, ciepłe, gorące, suche, dżdżyste i t. d.

Trąba powietrzna.

Jeżeli dwa gwałtowne, z przeciwnych sobie stron wiejące wiatry, natrą na siebie lub chmurę, natenczas nadadzą jéj bieg wirowy, i utworzą trąbę powietrzną.

Mgła.

Wyziewy i pary wodne zawieszone w nieznacznéj nad ziemią wysokości, stanowią mgłę. Opadanie i unoszenie się mgły, jest oznaką pogody lub niepogody.

Rosa.

Wyziewy, które, niemając czasu unieść się w powietrze, albo raczéj, skoro powstały, oziębione, na kropelki zamienione, zawieszają się na trawie lub na innych przedmiotach, zowiemy rosą. Po zachodzie słońca, gdy powietrze ostudzi się rychléj niż ziemia, i oziębia powstające z niéj wyziewy, tworzy się rosa. Całą noc a szczególniéj nad ranem, widać krople czyste i świetne, jak perły błyszczące na ziołach i trawach, dopóki ciepło słoneczne działać nie zacznie.

Obłok, chmura.

Gdy krople z wyziewów powstałe, są większe od cząstek mgły i rosy, a massa ich od patrzących oddzielona, i w pewnéj od nich wysokości w atmosferze zawieszona, zowiemy to obłokiem, chmurą.

Deszcz.

Jeżeli krople w chmurach tak wielkie i ciężkie, iż się w atmosferze utrzymać niemogą, wtedy spadają na ziemię i tworzą deszcz. Ten albo spada w kropelkach drobnych, deszczyk; albo w wielkich, deszcz; albo strumieniem się leje, ulewa.

Grad.

Grad, jestto deszcz zimny czyli zmarzłe krople deszczu. Grad rodzi się zatém z deszczu, i wprawdzie, tym sposobem, że krople deszczu, z wysokich bardzo warstw atmosfery spadając, przechodzą przez warstwy zimnego powietrza, w tych marzną i jako kulki lodowe spadają na ziemię. Zwyczajne grady padają latem, i to we dnie; rzadko kiedy zimą, a jeszcze rzadziéj w nocy.

Szron.

Rosę zmarzłą nazywają szronem.

Ślizgawica

Tworzy się, gdy deszcz na zmarzłéj ziemi zlodowacieje.

Mróz na oknach, zamróz.

Zamróz pochodzi ztąd, iż wyziewy w izbie mieszkalnéj będące, dotykając szyb zimnych, w szron się zmieniają.

Śnieg.

Gdy wilgoć w chmurach zawieszona, nim się w kropelki zleje, od zimna marznie i na ziemię spada, powstaje śnieg. Ta wilgoć gdy tężeje, krystalizuje się, czyli zrasta się w małe kryształy sześcioboczne, albo gwiazdki sześciokończyste, igiełki pierzaste, i t. p. Tak zrosła, spada na dół. Gdy zaś przechodzi przez chmury, zapełnione podobnemi drobnemi kryształkami, te chwytają się i czepiają tamtych, a powiększając swą massę, spadają w postaci płatków białych, które śniegiem nazywamy. Podczas łagodnego powietrza pada śnieg miękki i gruby; podczas zimnego, suchy i drobny. Im z wyższéj warstwy atmosferycznéj śnieg pada, tém płatki jego są większe: ale zato, trąc się o siebie w tym spadku, tracą swoję kończystość i foremność.

Tęcza.

Najpiękniejszém niezawodnie zjawiskiem świetlném jest tęcza. Powstaje ona, gdy światło słoneczne w kroplach chmury deszczowéj łamie się i odbija. Widzieć ją możemy tylko pod tym warunkiem, gdy w jednéj stronie nieba słońce świeci, w drugiéj, na przeciwko słońca, chmura z deszczem padającym stoi, a oko patrzącego jest między słońcem a chmurą, to jest tak, że patrzący na chmurę, słońce ma za sobą. Światło słoneczne, które jest

białego koloru, padając na krople wody, nietylko się łamie i odbija, ale nadto rozkłada się na owe siedm kolorów, z których się składa, a które są: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, błękitny, granatowy, fioletowy. Kształt tęczy jest kólisty; ale nie całe koło, tylko część jakąś, łuk, pałąk, obłęk widzimy.

Gwiazdy spadające.

Gwiazdy spadające, kule ogniste, są to ciała zapalające się w obrębie naszéj atmosfery, ale pochodzące z odleglejszéj przestrzeni i przyciągnięte działaniem ziemi.

Zorza północna.

Zorza północna, wspaniałem i dość rzadkiém u nas jest zjawiskiem; elektryczność i magnetyzm najwięcéj w tém działają.

Burza.

Burza jest także zjawiskiem ognistém i jest skutkiem elektryczności. Elektryczność jest płyn ognisty, który się prawie we wszystkich ciałach ziemskich znajduje. Z niéj powstaje piorun, który zapala i zabija.

MAŁY KALENDARZYK
DLA DZIECI.

Każdy dzień dzieli się na godzin dwadzieścia i cztery, czyli dwa razy po dwanaście godzin. Dwa razy dwanaście jest dwadzieścia i cztery.

Rachujemy dzień od dwunastéj godziny w nocy, do dwunastéj nastęnéj nocy.

Dwunasta w nocy nazywa się północ. Dwunasta w dzień nazywa się południe.

Na zegarku zawsze widziéć można, która jest godzina:

I. Pierwsza.	VII. Siódma.
II. Druga.	VIII. Ósma.
III. Trzecia.	IX. Dziewiąta.
IV. Czwarta.	X. Dziesiąta.
V. Piąta.	XI. Jedenasta.
VI. Szósta.	XII. Dwunasta.

Na zegarku jest tylko godzin dwanaście naznaczonych. Każda godzina dzieli się na pół godziny, kwadranse i na minuty.

Półgodzin na godzinę jest dwie, kwadransów cztéry, minut jest sześćdziesiąt w godzinie.

Dzień nietylko dzieli się na godziny, dzieli się jeszcze na Poranek, Południe, Wieczór, Noc.

Poranek zaczyna się wtenczas, kiedy się widno robi, kiedy się dzień budzi. Poranek śliczną jest dobą; wszystko budzi się do życia, wszystko stworzenie zdaje się chwalić Boga.

Południe jest wtenczas, kiedy słońce najjaśniéj świeci i prosto jest nad naszą głową.

W Południe najcieplej jest zimą, latem zaś najgoręcéj. Upał letni w południe jest czasem tak wielki, że wszystko stworzenie znużone szuka chłodu.

Wieczór zaczyna się wtenczas, kiedy słońce już coraz niżéj stoi na niebie i zbliża się do zachodu. Czas to najlepszy do spoczynku po pracy, lub do zabawy. Wieczorem odpoczywa cała ziemia, biedni tylko ludzie, nieszczęśliwi, i w wieczór ciężko pracować muszą!

Noc jest wtenczas, kiedy zupełnie ciemno; w nocy śpią ludzie, szukają we śnie siły do pracy na dzień następny.

Siedm dni po sobie nazywa się tygodniem. Te siedm dni, które w tygodniu po sobie następują, nazywają się tak:

1. Poniedziałek.	5. Piątek.
2. Wtorek.	6. Sobota.
3. Środa.	7. Niedziela.
4. Czwartek.	

Po Niedzieli idzie znowu Poniedziałek, to jest zaczyna się nowy drugi tydzień.

Kiedy już takie cztery tygodnie miną, nazywamy ten okres czasu miesiącem.

Kiedy upłyną trzy miesiące, wtenczas mówimy, że upłynął kwartał.

Kiedy upłynie sześć miesięcy, natenczas mówimy, że upłynęło pół roku.

Kiedy upłynie dziewięć miesięcy, wtenczas mówimy, że upłynęły trzy kwartały.

Kiedy upłynie dwanaście miesięcy, powiadamy, że upłynęły cztéry kwartały czyli że się skończył rok.

Rok więc składa się z dwunastu miesięcy, a te nazywają się następnie:

1. Styczeń.	3. Marzec.
2. Luty.	4. Kwiecień.

5. Maj.	9. Wrzesień.
6. Czerwiec.	10. Październik.
7. Lipiec.	11. Listopad.
8. Sierpień.	12. Grudzień.

Rok dzieli się nietylko na kwartały, ale dzieli się jeszcze na cztéry pory roku. Te cztéry pory roku nazywają się:
Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Na Wiosnę słońce ogrzewa ziemię i powietrze; śniegi topnieją na polach i górach, a lody z rzek i jezior ustępują. Cała ziemia martwa przez całą Zimę, świeżą znów przybiera postać. Łąki i pola zielenieją, w ogrodach rozwijają się różnobarwne kwiaty. W sadach drzewa okrywają się liściem i kwieciem, po gajach ptaki przyjemnie śpiewać zaczynają, a wszystko, co tylko żyje, cieszy się i weseli. Słowem, cała ziemia, cała przyroda na nowo się ożywia i nowe zapowiada nadzieje, a jak na Wiosnę z ziemi powstają świeże rośliny i kwiaty, tak i Wiosna w sercu człowieka obudza pobożne uczucia, które wznoszą się do Boga, tak jak się wzbija pod obłoki mały skowronek z swojemi piosenkami:

Witaj wiosno, wiosno miła!
Kwiatki rosną już na łące;
Rosną kwiatki woniejące,
Boś ty wiosno już wróciła.

My na łące też zbieramy
Woniejące śliczne kwiatki
I dla Ojca i dla Matki.
Wiosno jakże cię kochamy.

Witaj wiosno, wiosno droga!
Już brzmi w gaju głos słowika,
Co nam w serce miło wnika,
I co nuci na cześć Boga!...

Wznosząc w Niebo wzrok radosny
Tak jak kwiatki w rannéj porze,
Nucim z ptaszkiem: Dobry Boże
Dzięki Ci za powrót wiosny!

* * *

W lecie dni stają się coraz dłuższe, słońce wznosi się coraz wyżéj i ziemię coraz to więcéj ogrzewa. Niekiedy w lecie mocne dokuczają upały i skwary, i zdarzają się także częściéj w téj porze burze, połączone z grzmotami i ulewami. W lecie niektóre owoce dojrzewają już na drzewach w ogrodach i sadach, jak np. czereśnie, wiśnie, poziomki, truskawki, maliny, porzeczki czyli świętojanki, agrest i niektóre gatunki gruszek, jabłek, śliwek i t. p. W czasie upałów lata, słodkie soczyste owoce chłodzącym i bardzo przyjemnym są pokarmem dla ludzi. Jakże to dobrze Bóg urządził, że w lecie dojrzewają właśnie chłodzące owoce.

W lecie na polu, nie jedno już także zboże dojrzewa. W téj porze roku najwięcéj zbierają siana, a czas ten zazwyczaj nazywają sianozbiorem. Niezadługo także dojrzewa żyto, późniéj pszenica, jęczmień, owies, i t. d. W lecie zwożą zboże do stodoły, a potém wymłócone oddają do młyna.

Przyszło lato już po wiośnie,
Opada kwiat biały z drzewa;
Ale za to owoc rośnie
I prześlicznie nam dojrzewa.

Przykre w lecie są upały,
Nikną kwiatki ulubione;
Za to owoc już dojrzały
Krzepi usta tak spragnione.

Rzadsze miłe kwiaty w lecie,
Rzadsze ptasząt miłe głosy;
Ale w letniéj porze przecie
Dojrzewają zboża kłosy.

Pora letnia mniéj radosna,
Ma od wiosny powab mniejszy;
Powabniejsza miła wiosna,
Lecz plon lata korzystniejszy.

* * *

To, co latem jeszcze nie dojrzało w ogrodach, sadach i na polach, dochodzi i zbiéra się w jesieni. Prócz zboża i owoców na drzewach, w jesieni wykopują ziemniaki i w ogóle zbierają wszelką jarzynę, szczególniéj też kapustę. W cieplejszych okolicach zazwyczaj w jesieni zbierają wino.

Przy końcu jesieni liście na drzewach żółkną i z drzew spadają. W téj porze roku, dni robią się coraz krótsze i chłodniejsze. Wreszcie zaczynają się szarugi i zimna przejmujące.

Już i lato uleciało,
Owoc wszędzie się rumieni;
To, co w lecie nie dojrzało
Wyda jeszcze plon w jesieni.

W jesieni się wszystko krząta,
Ziemia plonem obciążona;
Tu kmieć jeszcze zboże sprząta,
Tam zbiérają winogrona.

Już się żniwo ukończyło,
Wszystko zboże już w stodole,
A po pracy jakże miło
W swém rodzinném spocząć kole.

* * *

W zimie mamy dni najkrótsze, a noce najdłuższe. W zimie woda marznie na dworze, rzeki pokrywają się lodem, śnieg często pada, pola i łąki bieleją się, mróz ostry dokucza, każdy ucieka do domu, nawet najmniejszy ptaszek ucieka pod strzechę.

Zima wprawdzie niéma tych powabów i przyjemności jakich dostarczają inne pory roku; ale za to ludzie mogą jeździć sankami, a w domu ugrzać się przy ciepłym kominku. Ale na biednych źle w zimie! niemają czem palić na kominie, biedne dziateczki niemają przy czém rozgrzać zziębniętych rączek i nóżek.

Ochraniajcie dzieci pieniędzy, by ich jak najwięcéj było dla biednych ludzi; przemyślajcie nad tém, jakby zaradzić biédzie ogólnéj na ziemi.

Znikły pory ulubione,
Przyszła blada zima;
Drzewa z liści obnażone,
Smutno przed oczyma.

Wszędzie świeży śnieg się bieli,
Pokrył szron ogrody;
Ziemia cała jak w pościeli,
A na rzekach lody.

Ziemia, Matka ukochana,
Leży jak nieżywa;
Bo i ziemia spracowana
Sobie odpoczywa.

Blada Zima nieradosna,
Ziemia śpi śród ludzi,
Dopóki ją ze snu wiosna
Znowu nie przebudzi.

CZTERY POCZĄTKOWE DZIAŁANIA

ARYTMETYCZNE.

I. Dodawanie liczb.

Przykład. Staś, idąc z ojcem przez wieś, postrzegł w jedném miejscu pędzone z pastwiska konie, i zadziwiony zawołał: „Tato! ach, co tu koni!" A ileż ich? policz! rzecze ojciec. Staś naliczył 23. Daléj znowu spostrzegłszy konie, rzekł Staś: „Oto i jeszcze konie!" A policzywszy, dodał: „Wszystkich 16." Ileż ich z tamtemi razem? zapytał ojciec: bo wiedz o tém, że to są wszystkie konie należące do gospodarzy téj wsi! Niemogę tak zgadnąć, odpowie Staś; ale gdyby spędzono i pierwsze i drugie razem, tobym policzył. Niepotrzeba spędzać, rzecze ojciec; wiedząc liczbę pierwszych i drugich, można wiedzieć i liczbę wszystkich przez dodanie jednéj liczby do drugiéj. Pamiętaj tylko liczby, a ja cię w domu nauczę, jak je dodać. Za powrotem do domu, ojciec kazał Stasiowi, aby napisał na tablicy liczbę pierwszych koni. Staś napisał 23

Ojciec. Napisz więc pod tą liczbą ile było koni w drugiém stadzie; ale pisz tak, aby liczby jednostkowe były pod jednościami, a dziesiątkowe pod dziesiątkami.

Staś napisał: 16

Ojciec. Podkreśl te liczby tak ———

A teraz patrząc na liczbę dolną ze strony prawéj, 6, i na górną, nad nią leżącą, mówi się: 6 a 3. Ileż téż to uczyni? zapyta ojciec: Masz już 6, dolicz czyli dodaj jeszcze 3.

Staś. A to uczyni 9.

Ojciec. To więc już masz jedność. Teraz dziesiątki policz z lewéj strony leżące.

Staś. 1 a 2 czyni 3.

Ojciec. Napisawszy to obok jedności, będzie . . 39

Staś. Więc wszystkich koni, wiem teraz, było *trzydzieści i dziewięć*.

Ojciec. To wszystko, czyli jak się mówi w nauce rachunków czyli w arytmetyce, ten zbiór, ogół, inaczéj *summa*,

23
16

pisze się tuż pod linijką, jak np. 39

I to się zowie dodawaniem liczb.

2. Odejmowanie albo odciąganie liczb.

Przykład. Ojciec dał raz Stasiowi, spodziewającemu się przybycia swoich rówienników, 38 *trzydzieści i osm Jabłek*. Gdy przybyło tylko 6 sześciu, Staś zachowując jabłka i dla innych, rozdał obecnym jabłek 24, dwadzieścia i cztery. Spodziewani goście nie przyszli, a nazajutrz zapytał ojciec Stasia: ile mu zostało jabłek? Pójdę i policzę je, odpowiedział Staś.

Ojciec. Niepotrzebujesz liczyć jabłek, jeśli pamiętasz ileś miał i ile rozdałeś?

Staś. Miałem 38, a rozdałem 24.

Ojciec. Napiszże te liczby, jednę pod drugą, to jest: pod liczbą posiadanych jabłek liczbę wydanych, i podkreślić je linijką.

Staś napisał 38
24

Ojciec. Teraz tak się postępuje, aby dojść liczby jabłek pozostałych, czyli *reszty*. Zaczynając od jedności, mówi się: 4 od 8, cztery od ośmiu, i liczy się na palcach, ile 4 niedostaje do 8?

Staś licząc i zginając palce, znalazł 4.

Ojciec. Podpiszże tę resztę pod jednościami . . 4

Teraz z dziesiątkami toż samo. Ile dwa niedostaje do 3?

Staś odpowiedział: 1, jeden. 38

Ojciec. Więc napisz to pod dziesiątkami obok 4 24

Staś napisał 14

Ojciec. Otóżto jest liczba pozostałych jabłek u ciebie. Jestto właśnie, co zowią *resztą*. A takie działanie rachunkowe nazywają *odejmowaniem* albo odciąganiem.

3. Mnożenie liczb.

Przykład. Ojciec raz kazawszy Stasiowi rozdać pomiędzy *sześcioro* dzieci wiejskich, które użyte były do zbierania kwiatów z dziewanny, po 5 groszy, zapytał go ile na to groszy potrzeba będzie?

Staś. Zaraz przez dodawanie wyliczę, bo dosyć mi jest tylko sześć piątek dodać, a z summy czyli ogółu

będę wiedział, ile mi potrzeba będzie groszy dla sześciorga dzieci, i tak 5
5
5
5
5
5
co czyni razem 30

Ojciec. Niepotrzebnie tak długiego używałeś działania, kiedy możesz od razu wiedzieć o tém, mając do czynienia z dwoma tylko znakami liczebnemi, to jest: z 5 i 6. Ale potrzeba ci wprzódy do tego umieć na pamięć jak pacierz, to co zowią *tabliczką mnożenia liczb* czyli tabliczkę Pytagoresa.

Gdyby zaś wypadało rozdać między 24 ludzi, po groszy 20, wtenczas dla dojścia liczby groszy do wydania, pisze się pod 24
tak 20

I mnożąc podług powyższéj tabliczki liczbę z góry przez liczbę pod nią podpisaną, wypadnie . . 480

Te 480 zowie się iłoczynem, a samo działanie *mnożeniem*.

Mając zaś na przykład wyrachować: ile potrzeba zapłacić za 156 łokci sukna, którego łokieć kosztuje złotych 18,

tak się odbywa mnożenie: 156 łokci
18 złp.
1248
156
2808 złp.

4. Dzielenie liczb.

Ojciec zapytał raz Stasia: Po ile każdemu robotnikowi dostało się złotych, gdy robotników było 8, a dano im złotych 16?

Staś mozoląc się długo, nieumiał znaleźć odpowiedzi. Przeto ojciec rzecze: „Przypomnij sobie tabliczkę mnożenia, a będziesz wiedział, z jaką liczbą 8 czyni 16."

Staś. Z liczbą 2.

Ojciec. Dobrze: bo 2 razy 8 czyni 16. Otóż umiejąc tabliczkę mnożenia liczb, potrafisz odbywać tak zwane *dzielenie*, pamiętając na to, co ci tu wskażę.

48 złotych masz rozdać na 4 osoby,

osób | złp. |

Więc piszesz tak: 4 | 48 |

i mówisz, 4 we czterech mieści się tylko 1, tę liczbę napisać trzeba za drugą linijką 4, pomnożyć 4 przez ten 1, i podpisać pod 4 między linijkami . . . . | 48 |
| 4 |

Odciągnąć 4 od 4 . . . . —

8, obok 4 między linijkami będące, bierze się teraz do dzielenia przez toż 4, przed piérwszą linijką leżące; spuszcza się więc jak mówią to 8 | 8 | 2
i mówi się 4 w 8 . . . . 4 | 8 |
Mnoży się to 2 przez 4 i podpisuje się pod 8 | 8 |

Odciąga się i pozostaje 0

Więc całe działanie tak się wyrazi:

4 | 4, 8 | 12
  | 4
  —
  — 8
    8
  ——
    —

Otrzymana z tego działania, zowiącego się *dzieleniem*, liczba 12, jest tak zwanym *ilorazem*, który wskazuje, że po 12 złotych dostaną 4 osoby, gdy wszystkich złotych jest 48.

Kochane dziecko! daleko trudniejsze przykłady tak w têm czwartém, jak i w trzech poprzednich działaniach, nauczysz się rozwiązywać późniéj.

KONIEC.

